Danuta Jastrzębska-Golonka
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Językowy obraz codzienności obozowej w pamiętnikach oficerów polskich z obozu NKWD w Kozielsku (1939–1940)

Tragedia jeńców polskich zamordowanych przez oprawców sowieckich w Katyniu w kwietniu 1940 r. od wielu lat jest przedmiotem badań naukowców, którzy przywołują fakty, nazwiska, daty, miejsca, statystyki, wydobywają na światło dzienne tajne dokumenty, fotografie i filmy, opisują artefakty wyjęte z mogił katyńskich[1]. Ze wszystkich tych materiałów przebija prawda historyczna, ale ukrywają one coś jeszcze – ludzkie dramaty. Źródłem takiej właśnie wiedzy są zapiski znalezione podczas ekshumacji w mundurach oficerów polskich zamordowanych w Katyniu.

Podstawę źródłową artykułu stanowią opracowane dokumenty z Archiwum dr. Jana Zygmunta Robla (t. 2–4 niniejszej publikacji) oraz jeden z pamiętników, który znajduje się w zbiorach Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie[2].

Doktor Jan Zygmunt Robel, opisując spuściznę katyńską, stwierdził: „Dokumenty SK składają się głównie z rozmaitych papierów i dowodów osobistych, korespondencji oraz notatników, niejednokrotnie bardzo obszernych"[3]. Wśród dokumentów i przedmiotów odnalezionych w 1943 r. w trakcie ekshumacji ofiar zbrodni katyńskiej zabezpieczono różnorodne zapiski jeńców w formie krótkich i dłuższych notatek, dzienników, kronik, kartek pocztowych i listów (zarówno tych napisanych przez nich a niewysłanych, jak i tych, które dostali od swoich bliskich). Stan odnalezionych notatników był różny: „Najlepiej zachowały się na dokumentach teksty dokonane zwykłym grafitowym ołówkiem, gorzej już pismo atramentowe oraz rzadkie teksty maszynowe. Pismo ołówka chemicznego (kopiowego)

[1] Por. m.in. J. Zawodny, *Katyń*, przedmowa Z. Brzeziński, Lublin–Paryż 1989; K. Skarżyński, *Katyń. Raport Polskiego Czerwonego Krzyża*, Warszawa 1989; T. Wolsza, *„To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje". Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 roku*, Warszawa 2015; L. Fitzgibbon, *The Katyn Cover-up*, [London] 1972; J. Trznadel, *Powrót rozstrzelanej armii (Katyń – fakty, rewizje, poglądy)*, Komorów [1994]; J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk – Ostaszków – Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991; Н. Лебедева, *Катынь*: *Преступление против человечества*, Москва 1994 (wydanie polskie N. Lebiediewa, *Katyń. Zbrodnia przeciw ludzkości*, Warszawa 1997); J. Adamska, *Las Katyński w latach 1940–1943*, Warszawa 2021.

[2] Podstawą źródłową wcześniejszej publikacji autorki (*Pamiętniki ofiar katyńskich*, „Wojna i Pamięć" 2019, nr 1, s. 44–64) było 20 pamiętników opublikowanych w zbiorze z przedmową Janusza Zawodnego (*Pamiętniki znalezione w Katyniu*, wyd. 2 rozszerzone, Paris–Warszawa 1990).

[3] *Opis spuścizny katyńskiej*, s. 68 w niniejszym tomie.

zachowało się dobrze tylko w wyjątkowych przypadkach”[4]. Pracownicy Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki wykorzystali wszystkie dostępne środki i metody badawcze, aby odczytać treść dokumentów[5]. Dzięki temu można dzisiaj poznać prawdę o tragedii katyńskiej z najbardziej wiarygodnego źródła, mianowicie zapisków oficerów, którzy sporządzając swoje notatki, tłumaczyli: „Będę co pewien czas pisał trochę swoich myśli, abyście na wypadek, gdybym umarł i nie wrócił, to może ten notes przyślą do Was – do mojej Żony Miłusieńki najdroższej, abyście chociaż trochę wiedzieli, co się ze mną działo od czasu wyjazdu z domu”[Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis].

Powyższe materiały często są określane znaczącym terminem „pamiętniki” (np. w opisie znalezionych dokumentów, sporządzonym przez pracowników Instytutu Medycyny Sądowej: „O otrzymaniu tej karty wspomina wyraźnie autor opisanego poniżej pamiętnika […] Szczegóły, jak i treść pamiętnika wskazują” [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748], czy w tytule karty informacyjnej dokumentacji Archiwum Jana Zygmunta Robla – „Protokoły i sprawozdania z badań zespołu Jana Robla nad spuścizną katyńską zawierające m.in. odpisy z notatników, pamiętników i listów, a także odpisy dokumentów, fotografii, rzeczy osobistych”[6]), choć z punktu widzenia teorii literatury, a dokładniej genologii, są to dzienniki. W *Słowniku języka polskiego*, zwanym warszawskim, dziennik zdefiniowano jako „kajet do zapisywania codziennie tego, o czym s[ię] chce pamiętać”[7]. Aby przybliżyć jego funkcje, podano synonimy: „diariusz, notatnik, pamiętniki”[8]. Natomiast pod hasłem „pamiętnik” znajdziemy informacje: „1. w lm. rodzaj prozy opowiadającej: opis wypadków współczesnych autorowi, memuar: *Pamiętniki* Paska, 2. książka podająca sprawozdanie z ruchu na jakimś polu działalności ludzkiej w pewnym okresie czasu: p. literacki, p. lekarski”[9], przywołany zaś termin „memuar” został zdefiniowany jako „książka, zeszyt z wiadomościami z czasów czyich, pamiętnik”[10].

Współczesne definicje zawierają więcej szczegółowych informacji i podkreślają, że dziennik to prowadzone codziennie notatki o charakterze osobistym, obejmujące wiele

---

4 *Ibidem*.

5 W opisie dokumentacji por. Wincentego Karola Nobisa czytamy: „4 fotografie bardzo zniszczone i silnie razem sklejone. Przez namoczenie rozdzielono fotografie, po czym je odpowiednio oczyszczono. Jedno zdjęcie ma dobrze zachowaną część z podobizną dziecka na tle ogrodu czy lasu. Z drugiego zdjęcia – ze słabymi konturami dziecka – sporządzono reprodukcję w świetle sztucznym. Trzecia i czwarta fotografia całkowicie zniszczone” (Wincenty Nobis, cz. 1, nr 15). Dokładny opis działań zob. *Orzeczenie sądowo-lekarskie dr. Marian Wodzińskiego*, s. 63–66 w niniejszym tomie; *Opis spuścizny katyńskiej*, s. 67–71 w niniejszym tomie.

6 Zob. np. AIPN Kr, 866/1, s. 1, mps [pdf].

7 *Słownik języka polskiego,* t. 1, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900, s. 643.

8 *Ibidem*. Słownik podaje też inne znaczenia terminu dziennik, m.in.: „2. księga urzędowa a. kupiecka do zapisywania wszystkich czynności. 3. Księga do zapisywania uwag o sprawowaniu i postępach uczniów. 4. pismo codzienne, gazeta codzienna: d. literacki, polityczny. 5. książka zawierająca modlitwy na dzień. d. kapłański (= djurnał)”.

9 *Słownik języka polskiego,* t. 4, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1908, s. 28. Słownik podaje też inne znaczenia pamiętnika, m.in. „album, sztambuch, imiennik”, „zabytek przeszłości, pomnik, pamiątka; ślad świadczący o tym, co było, świadek” (s. 28); „ten, co pamięta; świadek tego, co było: […] żeby […] potomni pamiętnicy mieli za co dziękować” (s. 29).

10 *Słownik języka polskiego,* t. 2, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1902, s. 921.

form zapisków dotyczących bieżących wydarzeń, niepoddanych szczególnemu zamysłowi kompozycyjnemu, lecz ułożonych chronologicznie, na ogół z podaniem dat dziennych ich powstania, i prowadzonych systematycznie przez długi okres w celu dokumentacyjnym. Mogą przyjmować formę wypowiedzi literackiej, której podmiotem jest pisarz (np. *Dzienniki* Stefana Żeromskiego) lub fikcyjny bohater (np. dziennik Grigorija Pieczorina w *Bohaterze naszych czasów* Michaiła Lermontowa) bądź – jak w wypadku dzienników katyńskich – kroniki życia grupy społecznej i składać się z zapisków dotyczących spraw codziennych (jak w diariuszu, ale w nim jest mniejszy stopień prywatności i większa troska o faktografię)[11], w tym rachunków czy bilansów, zarówno finansowych, jak i duchowych[12]. Specjalną odmianą tego gatunku jest dziennik intymny, wysuwający na plan pierwszy indywidualne odczucia i refleksje autora[13].

Pamiętnik jako gatunek literacki również charakteryzuje się narracją pierwszoosobową o charakterze osobistym (są w nim zapisywane myśli i uczucia autora, który występuje jako bezpośredni świadek lub bohater opowiadanych przez siebie zdarzeń; tym samym znajduje się wewnątrz przedstawianego świata i dlatego ten rodzaj narracji jest określany w teorii literatury jako narracja pamiętnikarska[14]), autentycznością zapisków i stosowaniem datowania, zwięzłością, tendencją do systematyzacji, uogólnień i ocen oraz nieobligatoryjną regularnością. Od dziennika różni się brakiem chronologii, choć także skoncentrowaniem na świecie zewnętrznym, kompozycją (dzienniki mają kompozycję otwartą[15]) i perspektywą czasową (zdarzenia są opowiadane z pewnego dystansu czasowego, w związku z czym kształtuje się dwupłaszczyznowość narracji: autor pamiętnika może opowiadać o tym, jak zdarzenia przebiegały, i jednocześnie ujawniać swoje stanowisko wobec nich w chwili pisania, czyli analizując je w ujęciu diachronicznym[16]).

Ze względu na specyfikę przekazu myśli i refleksyjność zapisów katyńskich – wbrew genologicznym definicjom obu gatunków, które jednak w wielu podstawowych kwestiach się pokrywają (rola narratora, dominacja indywidualnych odczuć, emocji i refleksji autora) – stosowanie określenia „pamiętniki" w odniesieniu do spuścizny literackiej z Katynia można uznać za dopuszczalne, ponieważ potocznie kojarzone pole semantyczne tego pojęcia bardziej przystaje do roli, jaką odegrała ona w utrwaleniu pamięci o jej autorach i ich traumatycznych przeżyciach. Funkcja „pamięci/pamiętania" wpisuje się w jedno z kilku znaczeń pamiętnika ujętych w słowniku warszawskim: „zabytek przeszłości, pomnik, pamiątka; ślad świadczący o tym, co było, świadek"; „ten, co pamięta; świadek tego, co było: […] żeby […] potomni pamiętnicy mieli za co dziękować".

---

[11] M. Król, G. Krupiński, H. Sułek, *Słownik terminów literackich*, Kraków 2008, s. 69–70.

[12] *Encyklopedia PWN*, https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/dziennik;3895774.html, dostęp 1 XII 2022 r.

[13] M. Król, G. Krupiński, H. Sułek, *Słownik*…, s. 69–70; por. też: N. Lemann, *Dziennik* [w:] G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Kraków 2006, s. 191–194; M. Biernacki, M. Pawlus, *Słownik gatunków literackich*, wstęp S. Jaworski, Warszawa – Bielsko-Biała 2008, s. 381–387.

[14] M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1989, s. 107.

[15] M. Król, G. Krupiński, H. Sułek, *Słownik*…, s. 69–70.

[16] *Ibidem*, s. 177; por. też: N. Lemann, *Dziennik*…, s. 191–194; M. Biernacki, M. Pawlus, *Słownik*…, s. 381–387.

Intencja ta zawarta jest również w refleksji jednego z oficerów: „Może Bóg pozwoli mi kiedyś uzupełnić ten pamiętnik, który na razie musi być tylko notatnikiem" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]). Tymi przesłankami kierował się też prawdopodobnie Janusz K. Zawodny, gdy opublikowany po raz pierwszy w 1989 r. zbiór zatytułował *Pamiętniki znalezione w Katyniu*. We wstępie tak określa zapiski: „Nasze narodowe relikwie są pełne krwi, a historia naszego narodu pisana jest często na nagrobkach. Taką narodową relikwią jest przedstawiony tu wybór […] pamiętników znalezionych w katyńskich grobach. Wydobyto je z mundurów i butów zamordowanych oficerów"[17]. Podobnie nazywa notatki jeńców z Kozielska Tomasz Dziedzic, który jeden z rozdziałów swojej monografii poświęconej archiwum katyńskiemu dr. Robla zatytułował *Pamiętniki katyńskie* i używał tego terminu synonimicznie z określeniami „zapiski" oraz „dzienniki"[18]. Niewątpliwie zadziałał tu mechanizm uzusu językowego, który stanowi pewną formę realizacji systemu językowego. Uzus obejmuje środki językowe, które rzeczywiście istnieją w obiegu oraz przyjęte wzorce komunikacji językowej, niezależnie od teoretycznej oceny normatywnej poszczególnych elementów[19], co oznacza, że czasami uzus językowy wygrywa z teorią naukową i w wypadku analizowanych zapisków i dzienników ze względu na tak szerokie społecznie przyjęte zastosowanie terminu „pamiętniki" w odniesieniu do spuścizny katyńskiej również zdecydowałam się pozostać przy owej zwyczajowej praktyce nazewniczej.

Mordowi katyńskiemu poświęcono tysiące publikacji: monografii, biografii, studiów, artykułów, wywiadów itp.[20], dlatego niniejsza analiza materiałów katyńskich nie będzie prowadzona *stricte* metodami badań historycznych. Metodologia historii kooperuje z grupą dziedzin wiedzy noszących wspólną nazwę „epistemologia"[21]. Jej celem jest „zdefiniowanie wiedzy, rozróżnienie jej źródeł i ustalenie granic"[22], czyli inaczej mówiąc, badanie możliwości, granic i zasięgu ludzkiego poznania oraz jego prawdziwości[23]. Z perspektywy poznawczego ujmowania świata można je opisać, wykorzystując również metodologię językowego obrazu świata (JOS) wypracowaną przez językoznawstwo kognitywne. JOS doczekał się wielu definicji. Uważa się go za obraz świata odbity w języku: „zespół sądów

[17] J.K. Zawodny, *Przedmowa* [w:] *Pamiętniki*…, s. 7.

[18] T. Dziedzic, *Archiwum katyńskie doktora Robla*, Kraków 2019, s. 253, 255.

[19] Zob. A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005, s. 21.

[20] Przegląd badań i informacje bibliograficzne dotyczące opracowań na temat sprawy katyńskiej przedstawił Tadeusz Wolsza we wstępie do swojej monografii („*To co widziałem*…, s. 7–14): por. też: *Zbrodnia katyńska. Bibliografia 1940–2010*, Warszawa 2010; M. Fałdowska, *Obóz polskich jeńców wojennych w Kozielsku (wrzesień 1939 – maj 1940)*, Siedlce 2013.

[21] Chodzi o filozoficzną teorię poznania, która zajmuje się relacjami między poznawaniem, poznaniem a rzeczywistością.

[22] „Od czasów Platona uznaje się, że wiedza jest czymś więcej niż prawdziwe przekonanie. Ściślejsze określenie tego dodatkowego elementu stanowi nadal przedmiot kontrowersji. Wedle jednego poglądu tym, co odróżnia autentyczną wiedzę od przypadkowo trafnego domysłu, jest jej uzasadnienie; według innego poglądu przekonanie czyni prawdziwym wywołanie go przez jakiś fakt, który je zarazem weryfikuje" (A. Bullock, O. Stallybrass, S. Trombley, *Słownik pojęć współczesnych*, tłum. M. Adamiec, Katowice 1999, s. 143–144).

[23] Zob. W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000, s. 154.

utrwalonych w języku”[24], „zawartą w języku interpretację rzeczywistości”[25]. Według Jerzego Bartmińskiego „JOS jest zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sąd*ów o świec*ie. Mogą to być sądy »utrwalone« w gramatyce, słownictwie, w kliszowych tekstach, np. przysłowiach, ale także sądy »presuponowane«, tj. implikowane przez formy językowe utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów, rytuałów”[26].

Janusz Anusiewicz twierdził, że JOS stanowi podsumowanie i zebranie codziennych doświadczeń i zaakceptowanych przez wspólnotę komunikatywną norm, wartości, sposobów wartościowania oraz wyobrażeń i zestawień wobec rzeczywistości[27]. Zgodnie z jego propozycją jest to „określony sposób ujmowania przez język rzeczywistości (językowej i pozajęzykowej), istniejący w semantycznych, gramatycznych, syntaktycznych i pragmatycznych kategoriach danego języka naturalnego”[28]. Składnikami językowego obrazu świata są więc elementy, które przejawiają się w pewnych własnościach gramatycznych języka, w znaczeniach i łączliwości leksemów, cechach słownictwa stanowiącego swoisty klasyfikator świata (np. potocyzmy, wulgaryzmy), właściwościach słowotwórczych leksemów, które ujawniają sposób ujmowania zjawisk przez mówiących (np. zdrobnienia), konotacjach semantycznych łączonych przez mówiących z nazywanymi zjawiskami, czyli konotacjach utrwalonych w pewnych faktach językowych, np. metaforach lub frazeologizmach[29], pozytywnie bądź negatywnie wartościowanych.

Rekonstrukcja językowego obrazu świata przedstawionego w pamiętnikach więźniów z Kozielska przebiega na kilku poziomach opisujących życie obozowe[30]. Codzienność zdominowana przez ustawiczne i celowe represje oraz pełną izolację – w więzieniu lub obozie, bez względu na miejsce, narodowość czy ideologię organizującej ją władzy – jest określana przez te same główne wyznaczniki. Tadeusz Wolsza, analizując systemy, represje i codzienność w więzieniach stalinowskich w Polsce, przyjął następujące kryteria ich opisu: „1. Wieści i pogłoski na temat zakładów karnych, ich lokalizacja geograficzna oraz wygląd zewnętrzny zapamiętany przy pierwszej styczności. 2. Pierwsze godziny w miejscu odosobnienia. 3. Cele i baraki – ich wyposażenie, regulamin wewnętrzny. 4. Instytucja kapusia. 5. Posiłki. 6. Paczki i tak zwane wypiski. 7. Kary dodatkowe. 8. Wyroki

[24] Por. J. Bartmiński, R. Tokarski, *Językowy obraz świata a spójność tekstu* [w:] *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1986, s. 65–81; M. Bugajski, A. Wojciechowska, *Językowy obraz świata a literatura*, „Acta Universitatis Vratislaviensis” 2000, nr 2218, t. 13, s. 153.

[25] T. Nowak, *Język w świetle odkryć nauki*, Kraków 2011, s. 47.

[26] J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006, s. 12.

[27] J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej* [w:] *Język a Kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, t. 13, Wrocław 2000, s. 25; por. też: W. Pisarek, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 2, s. 493–516.

[28] J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki,* Wrocław 1995, s. 113.

[29] R. Grzegorczykowa, *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] *Językowy obraz świata,* red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 43–45.

[30] Materiałem badawczym wykorzystywanym w artykule są zapiski więźniów znalezione w grobach katyńskich, ale zainteresowani problematyką mogą zapoznać się ze wspomnieniami więźniów, którzy przeżyli i opublikowali swoje refleksje, np. Z. Peszkowski, *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Warszawa 1989.

śmierci. 9. Ucieczki i bunty. 10. Praca, warunki jej wykonywania oraz jej rola i znaczenie dla uwięzionych. 11. Opieka lekarska i epidemie. 12. Święta i uroczystości. 13. Czas wolny. 14. Ostatni dzień w miejscu odosobnienia i powrót do domu"[31].

Analiza materiału wyekscerpowanego z badanych dokumentów ujawniła informacje implikujące bardzo podobne (bywa, że identyczne) kryteria opisu codzienności kozielskiej, choć nie wszystkie – niektóre zupełnie nie zaistniały, np. instytucja kapusia. Rekonstrukcja obrazu językowego obejmuje elementy języka jako tworzywa memuarystyki katyńskiej odtwarzającej wzorce kulturowe (np. archetypiczne, aksjologiczne, psychologiczne, uniwersalne) i obyczajowe, ponieważ odzwierciedla on doświadczenia autorów związane z życiem obozowym, a także ich światopogląd, systemy wartości, wspomnienia, refleksje i emocje dotyczące rodzin oraz utraconej ojczyzny itp., kreujące ich tożsamość indywidualną i narodową. W zgromadzonym materiale badawczym można wyodrębnić określone kręgi tematyczne, które wyznaczają kryteria opisu świata jeńców z Kozielska:

I. Informacje faktograficzne
- wiadomości geograficzne,
- wiadomości historyczne,
- wiadomości polityczne,
- wiadomości społeczno-kulturowe i religijne,
- zapisy kronikarskie,
- informacje organizacyjne;

II. Życie obozowe

1. Działalność organizacyjna władz sowieckich
   - warunki podczas transportu i w trakcie pobytu na terenie obozu,
   - zakazy,
   - rewizje, spisy, fotografowanie,
   - akty manipulacji władzy sowieckiej na temat przyszłości jeńców,
   - bolszewicy – ocena jeńców;
2. Problemy socjalno-bytowe jeńców
   - odzież,
   - higiena,
   - choroby,
   - sposoby radzenia sobie jeńców w trudnej sytuacji bytowo-materialnej;
3. Czas wolny – oświata, edukacja, propaganda
   - wykłady, odczyty, pogadanki organizowane przez jeńców,
   - nauka języków obcych,
   - czytelnictwo i biblioteka,
   - filmy, prasa i radio sowieckie;
4. Sfera psychiczna
   - nastroje, emocje, gesty,
   - sny,

[31] T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje,* Warszawa 2013, s. VIII.

- listy,
- nuda,
- religia,
- obchodzenie świąt,
- nadzieja i nieuświadomiony tragizm.

Wspólnym elementem wszystkich kręgów jest oczywiście język z całą gamą środków wyrazu (epitety, metafory, pytania retoryczne, ironia, ekspresywizmy itp.) oraz jego specyficzną odmianą – socjolektem obozowym, w którym znaczące miejsce znajdowały onomastyczne kreacje językowe (oryginalne nazwy i skróty), a także często zupełnie nieświadome, gdyż pełniące funkcje potocyzmów – zapożyczenia, głównie rusycyzmy.

Poszczególne kręgi tematyczne wiążą się z sobą, tworząc pełną wzajemnych zależności siatkę pojęć, faktów, ocen, wrażeń, wspomnień i oczekiwań.

Na pierwszy plan wysuwają się informacje kronikarskie zawarte w pamiętnikach:

1. Wiadomości geograficzne

- Opisy tras transportu, nazw miejscowości, które jeńcy mijali i w których stacjonowali, np.: „Wołoczyska […] Płoskirów–Żmerynka […] Fastów–Kijów […] Bachmacz–Worożba. […] 1. dz[ień]. Przyjazd do cukr[owni] Tiotkino między Charkowem i st[acją] kol[ejową] Worożba, a następnie do obozu w osadzie »Bołoto« Nowosłobodzk. 2 dz[ień]. Obok leży miasteczko Gorodok z monast[yrem] Nowosłobodzkim" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231].

2. Wiadomości historyczne

- Wspomnienia z walk na granicy wschodniej, np.: „18 IX [1939] Samopoczucie okropne – nie do opisania. Napad bolszewicki niczym nieusprawiedliwiony niweczył organizację kraju w obronie. Oddziałów wł[asnych] przeciwstawiających się na pograniczu nie ma. Z KOP-u[32] stałe placówki na strażnicach przyjęły walkę beznadziejną. Większość wziętych do niewoli to sztaby szpitalne, oddziałki KOP-u oraz ewakuowani cywilni, kobiety z dziećmi i dzieci od 14–15 lat. Ludność ze łzami żegna jeńców" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27][33];

[32] Korpus Ochrony Pogranicza – polska formacja wojskowa utworzona w 1924 r. do ochrony wschodniej granicy II Rzeczypospolitej przed penetracją agentów, terrorystów i zwartych uzbrojonych oddziałów dywersyjnych przerzucanych przez sowieckie służby specjalne z terenu ZSRS na terytorium Polski. W czasie stanu wojny jednostki KOP miały zgodnie z planem mobilizacyjnym zasilić oddziały i pododdziały Wojska Polskiego w linii (por. W.K. Cygan, *Kresy we krwi. Obrona północno-wschodniej Polski we wrześniu 1939*, Warszawa 2006; T. Głowiński, *Zapomniany garnizon. Oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza w Iwieńcu w latach 1924–1939*, Wrocław 2009; *Polskie formacje graniczne. Dokumenty organizacyjne. Wybór źródeł*, t. 1: *Straż Graniczna 1918–1939*, oprac. B. Polak, Koszalin 1999; *Polskie formacje graniczne 1918–1839. Dokumenty organizacyjne. Wybór źródeł*, t. 2; *Straż Graniczna 1928–1939*, oprac. M. Jabłonowski, B. Polak, Koszalin 1999; J. Prochwicz, A. Konstankiewicz, J. Rutkiewicz, *Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2003; J. Prochwicz, *Korpus Ochrony Pogranicza w przededniu wojny*, cz. 1: *Powstanie i przemiany organizacyjne KOP do 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1994, nr 3, s. 148–160).

[33] Tomasz Dziedzic stwierdza, że na podstawie pamiętników katyńskich „można prześledzić szlak bojowy ich autorów. Niektóre z nich dostarczają informacji na temat przebiegu działań wojennych, zarówno na poziomie ruchów całych formacji wojskowych (np. notatnik mjr. Adama Solskiego), jak i drobnych,

- Wzmianki na temat jedynej kobiety w obozie, ppor. Janiny z Dowborów-Muśnickich Lewandowskiej, której szczątki znaleziono w grobie katyńskim: „Jest tu w obozie lotniczka – dzielna kobita, już czwarty miesiąc znosi razem z nami wszelkie trudy i niewygody niewoli, a trzyma się wzorowo" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; „Wczoraj o godz. 18.00–19.30 urządziliśmy rewię. Program dość rozmaity […] – była pilotka [Janina] Lewandowska, rzekomo córka […] jedyna nasza kobieta" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110];
- Informacje na temat przeprowadzonej przez mjr. Wiktora Kalicińskiego sekcji zwłok marszałka Józefa Piłsudskiego [Jan Zienkiewicz, cz. 3, nr 01304);
- Sporządzanie map przez oficerów, np. planu obozu w Kozielsku [Stefan Bierzyński, cz. 2, nr 0756].

3. Wiadomości polityczne

- Docierające z różnych źródeł informacje na temat polityki państw zachodnich i ZSRS, ruchów wojsk, mobilizacji, wydarzeń, np.: „W [gazecie] »Raboczy put« wiadomość o nalotach zwiadowczych samolotów angielskich nad terytoriami niem[ieckimi] Czechosł[owacji] i Austrii" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970], „Przemówienie [Adolfa] Hitlera, że po zlikwidowaniu problemu polskiego nie istnieją żadne problemy. Anglia i Fr[ancja] przestępcy Wersalu podjęli wojnę. Niemcy nie ustąpią (?)" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66];
- Informacje na temat sytuacji Polski, np.: „Po raz pierwszy dostaliśmy gazety w języku polskim. Po przeczytaniu komunikatów opanowało wszystkich ogólne przygnębienie. (Podział kraju między okupacje i zapowiedzi rychłego zwolnienia żołnierzy z terenu okupowanego, co by przesądzało dalsze nadzieje niepodległości kraju)" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]; „pożoga może objąć całą Europę, a kto wie, może cały świat. Być może dopiero z tego powszechnego bałaganu wyłoni się nowa Polska. Gdyby konflikt miał się skończyć wkrótce, może to być zgubne dla Polski rozciętej. A więc trzeba cierpliwie czekać" [Roman Zajączkowski, cz. 1, nr 3].

4. Wiadomości społeczno-kulturowe i religijne

- Opisy miejsc przekazujące m.in. informacje na temat organizacji życia na terenach objętych władzą sowiecką, np. klasztor przejęty przez bolszewików i kult nowej władzy: „w dawnej cerkwi – prycze – dolne części ścian zabielone – górne i sufit jeszcze […]. Artystyczne malowania przedstawiające świętych (?), sceny z Biblii. 3 nawy zachowane. Po kąpieli oglądaliśmy wieczorem (?) całe miejsce dawnego klasztoru. W drugiej części klasztoru kuchnia – obie części połączone pięknym […] budynkiem, gdzie obecnie [znajduje się] klub bolszew[icki]. Tu […] portrety – [Józef] Stalin, [Włodzimierz] Lenin, sala ozdobiona […] z okazji rocznicy rewolucji [październikowej] […], ściany zniszczone […], jeszcze postaci świętych, w korytarzu

codziennych potyczek obserwowanych z perspektywy zwykłego żołnierza i często opatrzonych osobistymi komentarzami" (por. T. Dziedzic, *Archiwum katyńskie…*, s. 255).

porzucony dzwon. Kopuły zniszczone, ściany, schody. Na placu pomniki Stalina i [Klimienta] Woroszyłowa" [Jan Zdzisław Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Na stacjach, w koszarach i jadalniach portrety dygnitarzy ros[yjskich], często po dwa obrazy te same" [Czesław Bartkowiak, cz. 2, nr 0581]; „Kozielszczyzna to monastyr żeński (klasztor). W środku śliczna okrągła budowla – cerkiew – obecnie kino. Wokoło zabudowania klasztorne i baraki – szopy, niegdyś służące dla pątników, później dla bydła i świń, a obecnie dla nas" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765];

- Informacje na temat stosunku ludności do religii, np.: „Ogół ludności tkwi w wierze, 20 proc. przyznaje się. Śluby i chrzty okazyjnie w Moskwie. Cerkwie w Moskwie dla dyplomacji i [osób] zagranicznych. Wierzyć wolno, praktykować nie. […] Ludność […] dzieli nas na Germańców i prawosławnych" [Czesław Bartkowiak, cz. 2, nr 0581];
- Informacje na temat świąt bolszewickich, np.: „Dzień »żałoby« […] Lenina. Wolny od pracy, żałoba" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970];
- Informacje kulturowe: „Brak pań w kapeluszach – kobiety owijają głowy w chusty – noszą watówki, na nogach kalosze, lubią pierścionki, gryzą nasiona od słonecznika i dyni" [Czesław Bartkowiak, cz. 2, nr 0581];
- Informacje na temat ludności rosyjskiej: „Ludność dość dobrze usposobiona, ale [niektórzy] są specjalnie nastawiani. Sama [ludność] narzeka na biedę" [Czesław Bartkowiak, cz. 2, nr 0581]; „Bolszewicy obchodzą się z nami b[ardzo] grzecznie – są uprzejmi" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Dzieci bolszewickie wracają ze szkoły, są wesołe, rozgadane. Uczą się i po niemiecku powiadają »Guten Tag«, »die Fenster« itd., śpiewają ładnie" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765].

5. Wiadomości kronikarskie, m.in. nazwiska jeńców, adresy, spisy przedmiotów zarekwirowanych w trakcie rewizji, np.: „Rewizja. Odebrali mi wszystkie pieniądze" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „Odbyła się rewizja wszystkich oficerów, zabrali mi nóż, latarkę i busolę" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Zabrano mi zegarek, dolary, dokumenty i drobne złote, dając w zamian kwit" [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988]; „Rewizja – odbiór pieniędzy – zegarków itp." [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453].

6. Informacje organizacyjne związane z regulaminem obozowym, decyzjami władz sowieckich itp., np. „zarządzenia obozowe: […] 2. Zakaz odbywania zbiorowych modlitw i śpiewów w sali bez zezw[olenia]; 3. Odczyty zakazane; 4. Podać wykazy książek, które chcemy, żeby były w bibliotece; 5. Listy dopiero od 23 XII. Paczki i pieniądze wykluczone; 6. Nafta – będziemy otrzymywać tylko do lampy przy latrynie; […] 12. Bielizna na karku ma mieć wyszyty numer X-105 […]ew […] z prawej strony na pasku; […] 2. Nie wolno grać w karty; 3. Zakaz odbywania lekcji; […] 5. Modlitwy też [zakazane – D.J.G.]; […] 4. Brody muszą być zlikwidowane […]; 2. Jedna osoba może pobierać tylko 2 wiadra wody" [Zygmunt Jan Gosiewski, cz. 3, nr 01872].

Zgromadzone informacje są z pewnością niezwykle cennym źródłem dla historyków, ale wnoszą też sporo ciekawej wiedzy o samych oficerach, choćby o ich życzliwym stosunku do ludności, a zwłaszcza dzieci, zainteresowaniu kulturą rosyjską, zmyśle obserwacji i refleksjach poznawczych, czyli cechach bardzo wartościowych z punktu widzenia moralności, kultury i inteligencji.

Krąg tematyczny określony jako ŻYCIE OBOZOWE można opisać, wziąwszy pod uwagę zwłaszcza dwa aspekty: działalność organizacyjną władz sowieckich na terenie obozu oraz problemy socjalno-bytowe jeńców i ich zajęcia w czasie wolnym.

Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich nie podpisał konwencji genewskiej o traktowaniu jeńców. Przywoływane przez oficerów polskich fakty potwierdzają, że władze sowieckie nie tylko nie przejmowały się humanitarnym traktowaniem, lecz wręcz działały w taki sposób, by uprzykrzyć życie uwięzionym i za wszelką cenę upokorzyć Polaków. Widoczne to było już w czasie transportu do obozu: „załadowanie do nieuprzątniętych wagonów, którymi przewożono dopiero co konie. W jednym wagonie 68 ludzi. Smród, zimno, wagony zabite na głucho" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]; „prawie całą dobę siedzimy bez jedzenia w wagonie" [Maksymilian Trzepałka, cz. 4, nr 02813]; „Jazda o głodzie i chłodzie" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]; „Piechotą z rzeczami 10 km. Rzeczy w walizce rzuciłem. […] Ciąg dalszy pochodu – 30 km. Iść już nie mogę" [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988]. Noclegi w trakcie podróży i przed dotarciem do właściwego obozu w Kozielsku wyglądały dramatycznie: „nocleg na podłodze", „Baraki bez sufitów, podłoga za posłanie, płaszcz za przykrycie. Kolacja – zupa 10 łyżek i chleb. […] zimno" [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988]; „W nocy zimno okropnie było, nie można było spać. Jeść gorącego nic nie dali. […] okropnie twardo" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Nam, oficerom, wyznaczono na kwaterę chlewy opróżnione po wyginięciu na różycę świń. Chlewy niemożliwie brudne, zgniłe stropy, dachy słomą kryte zbutwiałe i podczas deszczu tak przeciekające, że trudno było spać na zupełnie mokrej ziemi" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]; „umieszczono nas wspólnie z żołnierzami w organistówce, gdzie w ścisku spędziliśmy noc. […] pragnienie nas zabijało. […] Umieszczeni gorzej jak barany nocą wieziono nas do Kamienia Podol[skiego], gdzie umieszczono nas w więzieniu GPU[34]. […] W wilgotnej, bez powietrza celi, a przy tym smrodliwej, urągającej wszelkim zasadom higieny […]. Brak powietrza powoduje omdlewanie" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]; „Śpimy po 5 w klatce na gołych deskach. […] [w trójkę – D.J.G.] wspólnie używamy pościeli: 2 koce i 2 płaszcze, ogrzewamy się przeważnie własnym ciałem. […]

[34] GPU/OGPU – na IX Wszechrosyjskim Zjeździe Rad 28 XII 1921 r. ogłoszono decyzję o rozwiązaniu Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem i ustanowiono nową instytucję o tym samym zakresie działań pod nazwą Państwowy Zarząd Polityczny (GPU). Instytucję powołano formalnie 2 II 1922 r., po powstaniu zaś ZSRS (grudzień 1922 r.) przekształcono 15 XI 1923 r. w OGPU – Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny (OGPU) podlegający Radzie Komisarzy Ludowych ZSRS. Jako GPU były odtąd określane oddziały OGPU w republikach ZSRS, podporządkowane centrali OGPU. Zadania polegały na zwalczaniu szpiegostwa i działalności kontrrewolucyjnej na terenie Rosji bolszewickiej i poza jej granicami. Kontroli OGPU podlegały również więzienia i obozy koncentracyjne (łagry) (por. P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002; P.P. Wieczorkiewicz, *Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2001).

Najprzykrzejsze są noce – długie i twarde, kości bolą, gdyż śpi się przeważnie na jednym lub drugim boku, a zmiana pozycji wymaga wspólnej zgody wszystkich, co jest bardzo trudne. […] (w jednym baraku śpią jak śledzie w beczce 160 ludzi)" [Tomasz Siwicki, cz. 2, nr 0873]. Jakby tego było mało, torturowano jeńców również psychicznie: „Nocą i dniem co chwila wpada ktoś z G.Pstwa. Znany system działania na nerwy. Nocą wyprowadzenie na podwórze. Po przybyciu ścisła kontrola i odbieranie wszystkiego aż do podwiązek i traktowanie jak wielkich przestępców" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27].

Równie tragicznie przedstawiały się warunki higieniczne, nie tylko z powodu brudu i insektów („Brak pralni, łaźni, nie ma gdzie wyłapać wszy, które czuję" [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988]; „W nocy gryzą pluskwy" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]), lecz także ze względu na upokarzające sytuacje: „Kąpiel w misie wody i nago przez sień do izby po ubranie" [Adam Teofil Solski, cz. 2, nr 0490]; „przybyli oficerowie i cywilni z Szepietówki, obraz nędzy i rozpaczy. Wszyscy na pryczach brudni i niegoleni, na płacz się zbierało, bo wyglądali jak ostatni żebracy, że trudno było poznać tych, których się znało" [Maksymilian Trzepałka, cz. 4, nr 02813]; „Jestem zarośnięty, wyglądam jak cygan" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]. Jeńcy przywoływali też inne wydarzenia, które składały się na całokształt przemyślanych działań sowieckich wymierzonych przeciwko nim: „do rejestracji staliśmy 13 godzin w ogonku, od [godz.] 12.00 do 1.00 w nocy" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „Do sklepiku czekałem długo, a nie doczekałem się" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Stałem w kolejce po listy – do litery W. Mróz 30°C. Po dwóch godzinach czekania bolesnego zrobili przerwę w wydawaniu listów i gdy rozpoczęli wydawać znowu – opuścili resztę ok[oło] 15 osób na W. i zaczęli wydawać na G. Rozgoryczenie, rozpacz" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]; „czekam na list, a tu je »oni« przetrzymują tendencyjnie" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Dzisiaj zabili nam okna i zamalowali na biało, tak że nie możemy wietrzyć izby" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „Całość obozu z jego ohydnymi latrynami i drutami, poza którymi stali żołnierze z karabinem gotowym do strzału, a w nocy również z psami, była tak przygnębiająca, że jedynie wieści, a raczej plotki, wyrywały nas z martwoty tego życia" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]; „Nędzne życie w brudzie za ogrodzeniem i pod wartą bagnetów. Wyjście, nawet zbliżenie [się] do drutów niedozwolone. Życie beznadziejne" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]. Opisy życia obozowego jednoznacznie wskazują na to, że celem władz sowieckich było złamanie ducha polskiego, pozbawienie godności oficerskiej i odebranie indywidulnej tożsamości. Temu służyły też zakazy i kary za ich złamanie (np.: „Modlić się nie wolno" [Adam Teofil Solski, cz. 2, nr 0490]; „Wspólne modlitwy zabronione, jak również gry w karty i pogadanki (dwóch księży ze Skitu do *tiurmy* za wspólną modlitwę)" [Bronisław Wajs, cz. 3, nr 01453]), ale przede wszystkim manipulacje informacjami na temat przyszłości jeńców.

Zwodzenie oficerów nadzieją na wyjazd przypomina wojnę psychologiczną, której główną bronią jest dywersja ideologiczna, groźby i zastraszanie, by osłabić zdolność reakcji[35] i oporu, zdezorientować: „5 X […] Wiadomość, że mają nas puścić i zlikwidować obóz.

[35] Por. G. Nowacki, *Organizacja i prowadzenie działań psychologicznych w wybranych państwach*, Toruń 2004, s. 66.

Przez cały dzień i noc robiono spis wszystkich *plennych* (?) i stąd taka radość, że nas puszczą", „21 X […] Ogłoszono nam, że jedziemy do kraju. W Niemczech rewolucja [fałszywa wiadomość, że Hitler został zamordowany – D.J.G.]. Okrzyki na cześć Polski i pieśń: »Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród«. Płacz – uściski. [Godzina] 6.00 wiecz[orem]. Koledzy sąsiedzi raczyli się wódką […] i częstowano nas papierosami lepszymi – długo w nocy nie spano – opowiadano sobie i roztrząsano wypadki polityczne. […] Wczorajsze wiadomości wydają się kłamstwem i nieprawdopodobne. Bajka puszczona prawdopodobnie. Rozczarowanie" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „1 X Łudzą nadzieją powrotu. 5 X Robią nadzieję na wyjazd za 2 tygodnie. 6 X […] Spisują. Może puszczą. 23 X Mają nas do końca miesiąca wypuścić. 25 X […] Nadzieja powrotu znów świta" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921].

Notatki jeńców przypominają swoistą sinusoidę emocji: od euforii do rozpaczy. Trudno się dziwić takim odczuciom, zwłaszcza gdy uwzględni się informacje docierające do obozu. Niektóre brzmiały przekonująco: „Wiadomości wyjazdowe stąd także lepiej z każdym dniem wyglądają, są bardziej konkretne" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „S[o]b[ota] 21 X [19]39 Pobudka przesunięta o 30 min, ponieważ nasz wrzątek oddano policji, gdyż ma dzisiaj odjechać […]. W Polsce jest rząd Sikorski, Witos, [Józef] Haller, ale po kraju rabują bandy maruderów polsk[ich] i niem[ieckich] oraz zwolnieni kryminaliści. W tym celu Sow[ieci] po porozumieniu się z Anglią wysyłają naprzód do Polski policję, a za nią wojsko. Policjanci byli żegnani i o tym poinformowani przez komen[danta] obozu, a odprowadzeni na stację kol[ejową] bez warty. St[acja] kol[ejowa] zawieszona jest antyhitlerowskimi plakatami. Nastrój w baraku nadzwyczajny. Odśpiewano *Boże, coś Polskę*, *Jeszcze Polska* i *Rotę*. N[iedziela] 22 X [19]39 Od rana półpesymizm, bo radio nie potwierdza tych wieści" [Jan Rzecki, cz. 2, nr 013]; „N[iedziela] 5 XI [19]39 Sow[ieci] mówią, że w wysłaniu nas do kraju trudności są tylko ze strony Niemców, bo przyjmują dziennie tylko po 200 ludzi do woj[ewództw] warsz[awskiego], łódz[kiego], kieleck[iego], krak[owskiego] i po 5 pow[iatów] woj[ewództwa] lwowskiego. Co do b[yłego] zaboru niem[ieckiego] – Niemcy się nie zdecydowali, jak również Sow[ieci], odnośnie [do] obecnego swego zaboru" [Jan Rzecki, cz. 2, nr 013]; „Podobno pewne wiadomości wskazują na to, że na Boże Narodzenie będziemy w kraju", „Jeden z kolegów opowiadał, że do dwóch miesięcy nas puszczą – wie to [od] oficera sowieckiego" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836].

Z czasem zapisywane wiadomości, choć szczegółowe, podawane były w wątpliwość, gdyż jeńcy, słysząc po raz kolejny nowe wieści, zdawali już sobie sprawę z małej wiarygodności i niepewności tych przekazów: „nowe bujdy z wyjazdem"[36], „Chodzą rozmaite plotki. Strzelcy wyjeżdżają podobno do kraju pod zabór niem[iecki]" [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137]; „Dowiedzieliśmy się, że ma się odbywać wymiana obywateli pomiędzy Niemcami a Sowietami. Czy nas jako jeńców pod to podciągną, czy nie zrobią jakiegoś podstępu" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis]; „Rzekomo Niemcy nie chcą przyjąć oficerów tylko lekarzy i aptekarzy" [Stefan Stolarz, cz. 2, nr 0469]; „25 XII Rozeszła się pogłoska, że

[36] Na problem manipulacji informacjami na temat przyszłości jeńców zwrócił uwagę: W. Wasilewski, *Ludobójstwo. Kłamstwo i walka o prawdę. Sprawa Katynia 1940–2014*, Łomianki 2014, s. 79–94.

radio Tuluza miało podać wiadomość, że są toczone pertraktacje o wymianę nas na internowanych we Francji komunistów hiszpańskich. Twierdzą nadal, że do 10. obóz będzie zlikwidowany. […] 29 XII […] Uporczywie krążą pogłoski o wyjeździe" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]; „Plotki kursują w obozie o wyjeździe na Ural, do Niemiec, na Kaukaz" [Maksymilian Trzepałka, cz. 4, nr 02813]; „że ci spod obecnego zaboru mają jechać do Turcji, a ci z bolszewickiego podobno do domu. Plotki takie bywają dość często i coraz to inne, nie wiadomo, w co wierzyć", „4 I 19[40]. Nastroje wyjazdowe mocne, ponoć 7 I [19]40. Ale tutaj nikt nie jest mądry z tego wszystkiego" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Plotek bez liku i to najniemożliwszych, tak co do stanu w Polsce, jak i co do odejścia nas" [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988]; „Pogłoski o likwidacji obozu i prędkim wyjeździe" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110]; „podobno wyjazd coś około 7 stycznia" [Edmund Woźniak, cz. 2, nr 0650].

O zdroworozsądkowym podejściu jeńców do „pewnych wiadomości" „od oficera sowieckiego" świadczą negatywnie wartościowane przysłówki konotujące niewykonalność opisywanych działań: „rzekomo", „podobno", „ponoć", oraz ekspresywnie nacechowane rzeczowniki jednoznacznie implikujące kłamstwo: „pogłoski", „plotki", „bujdy", „podstęp". Najdobitniej ten kod językowy wykorzystał w swoim wpisie jeden z autorów: „29 IX Plotki – plotki – podobno – podobno" [Roman Zajączkowski, cz. 1, nr 3]. Najbardziej dramatyczny wydźwięk ma natomiast wątpliwość obwarowana warunkiem: „Sądzę, że czeka nas jeszcze niejedna niespodzianka, byleby dobrze to się skończyło" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231].

Ciekawa jest perspektywa, z jakiej oficerowie polscy oceniali Rosjan. Przede wszystkim nie zakładali z ich strony premedytacji w kwestii przyszłości jeńców („Bolszewicy nic nie mówią, a raczej prawdopodobnie sami nic nie wiedzą, gdyż ci, co opowiadają, są to ich osobiste zapatrywania i sądy. Na ogół zgadzają się z nami, że powinniśmy wrócić do kraju i że rzekomo są jakieś rozporządzenia" [Tomasz Siwicki, cz. 2, nr 0873]; „Kombrig Arkonowicz (?) mówi po polsku, jak również kilku innych. Ustosunkowanie się bolsz[ewików] lepsze, wprost agitacyjne" [Jan Rzecki, cz. 2, nr 013]). Krytykowali jednak działalność władz bolszewickich („Dwie cerkwie i kaplica w kompletnej ruinie, widać wandalskie i umyślne niszczenie, bez drzwi i okien, ściany rozwalone bez dachów, kopuły bez krzyży. W jednej cerkwi mają magazyn żywności" [Tomasz Siwicki, cz. 2, nr 0873]), ironicznie podchodząc do ich naiwnej wiary w ideologię („Stale obiecują machorkę, ale od 2 tygodni nie dają. Docinki i uwagi na ten temat są dla nich bardzo kłopotliwe wobec pompatycznych zapowiedzi, że u nas *wsiego mnogo*. Przyciśnięty do muru komisarz podenerwowany odpowiedział, że możliwy jest sabotaż i jeśli dowie się, kto zawinił, to niewykluczone, że pójdzie *pod stienkę*, gdyż tę sprawę traktuje jako prestiżową" [Tomasz Siwicki, cz. 2, nr 0873]). Jednocześnie obiektywnie i bez uprzedzeń odnosili się do Rosjan z grona obsługi obozu: „Personel uprzejmy i grzeczny – miła zmiana, kilku osobników mówi po polsku" [Tomasz Siwicki, cz. 2, nr 0873]; „Bolszewicy otoczyli opiekę nad jeńcami" [Maksymilian Trzepałka, cz. 4, nr 02813]; „Bolszewicy na ogół przyzwoici ludzie, mówiłem im, że jeszcze razem pójdziemy z nimi na Germańca" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Bolszewicy bardzo grzeczni" [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]; „Ludność tutejsza na ogół przychylna

nam, władze bolszew[ickie] starają się jak dotąd w stosunku do nas być taktowne" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]. Ogólnie więc ocena władz obozowych była pozytywna, choć wszyscy podkreślają agitacyjno-polityczny kontekst działań. Natomiast naprawiający piec robotnicy rosyjscy prezentowali inną postawę: „Klęli [ludzie starsi – D.J.G.] [na] ten ich ustrój w jasną cholerę" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]. Ponownie negatywna ocena Rosjan (choć nie bezpośrednia) pojawia się w ostatnich zapisach pamiętników, gdy oficerowie podkreślają obojętność obsługi wobec więźniów znajdujących się w zakratowanych wagonach więziennych (brak wody i jedzenia, złe warunki jazdy, ciasnota). Jak podkreśla jeden z Polaków: „ordynarne obejście. Na nic nie pozwalają" [Wacław Kruk, cz. 2, nr 0424].

Kolejnym kręgiem tematycznym kreującym obraz świata obozu kozielskiego są problemy socjalno-bytowe jeńców. Początkowo warunki mieszkaniowe były dramatyczne: „Po długim wyczekiwaniu na zimnie i deszczu zaprowadzono do cuchnącego baraku w liczbie 88 osób. […] spanie na resztkach zgniłej, wilgotnej podłogi. Każdy zbiera liście i podściółkę z przyległego lasu, co powoduje jeszcze większy kurz i brud. Warunki obozowe nie do opisania" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]; „W nocy lało ogromnie, wichura – glina ze sufitu spadała na śpiących – rozmokła glina" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Beznadziejnie, w nocy deszcz budzi ludzi (dach dziurawy)" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]; „Nasz X pawilon jest istny chlew, wszędzie błoto leży płatami. […] Pod deskami naszego chlewa znajdujemy wszędzie zagrzybienie na grubość od palca do dłoni" [Jan Rzecki, cz. 2, nr 013]; „Ciasno – nie ma gdzie jeść, stać, usiąść – trzeba być stale skurczonym – ciepło – pluskwy – wszy – brud", „Noc w budynku, na pryczach po kilku, razem 31 ludzi" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „układ[a]liśmy się spać w ten sposób, że jeden drugiemu nogami wjeżdżał pod brodę" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]; „Otrzymaliśmy sienniki bez słomy. Zdenerwowanie moje u szczytu. Komórka, szczur" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748; „Silne mrozy dochodzą do 450°R[éaumura]. W ogóle nie wychodzimy z baraków, leżymy cały dzień na pryczy. W nocy zimno" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Czy wyobrażacie sobie, w jakich ja tu warunkach – gorsze i okropniejsze niż więzienie" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis].

Warunki mieszkaniowe z czasem się poprawiły, między innymi dzięki pracy samych jeńców budujących prycze oraz łaskawości władz, które udostępniły słomę. Najpierw oficerowie spali „na brudnych i twardych deskach" [Tomasz Siwicki, cz. 2, nr 0873], później dostali „sienniki bez słomy" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748], aż wreszcie otrzymali „sienniki i koce, coś, co wprowadza nas w zdumienie i zachwyt. Od 7 tygodni będzie to pierwsze spanie na sienniku. Kości już nie będą bolały" [Tomasz Siwicki, cz. 2, nr 0873]. Inni jeńcy pisali: „dano nam sienniki i zagłówki", „Spało się wyśmienicie, pierwszy raz" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „napchałem słomy do siennika – będę spał dziś jak hrabia" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Pierwszy raz wyspałem się wygodnie i ciepło" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]. Co ciekawe, w niektórych barakach była elektryczność: „W bloku mamy światło elektr[yczne] i kaloryfery; ciepło u nas, tylko ciasno, śpimy na pryczach – na siennikach" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231].

Dużo trudniej było poradzić sobie z problemami odzieżowymi i obuwiem: „Mam tylko jedną letnią koszulę sportową, jedne kalesony wojsk[owe], własne podarowałem koledze,

który nie miał" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „Zrobiono […] spis brakujących rzeczy, odzieży. Dziś dawano […] gdy zbadał bolszewik, że mam sukienną bluzkę, nie dał mi. Pozostałem nadal w samym ubraniu" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Oficerowie nieposiadający płaszczy chodzą przykryci kocami – wygląda [to] rozpaczliwie. […] Porwane buty – wiążę sznurkiem i gumą!" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110]; „Buty się rozwalają – trzeba szyć. […] znowu straszą rozleceniem" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „Leje deszcz – błoto straszne, boję się o buty. […] Z upragnieniem czekam na wiosnę – buty ledwie trzymają się. Jak stoję przy »ścianie płaczu« (*kipiatok*), to marznę b[ardzo] w nogi" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]. Jeden z oficerów nieświadomie zobrazował problem w liście do żony: „Można niby do nas przesyłać paczki ubraniowe. Jeżeli się da, to przyślij zwyczajne duże papucie, grube stare kalesony, starą pocerowaną koszulę i rękawiczki ciepłe, jednopaluchowe […]. Ciepłe skarpetki" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]. Ciągłe użytkowanie tej samej odzieży oznaczało jej szybkie niszczenie i nieświeżość: „Wszystko mi się drze" [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137]; „Wszystko się drze, koszule, spodnie, zelówki. […] Pranie to największa bolączka", „Płaszcz schlastany" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]; „Prałem skarpetki pierwszy raz, dziury okropne, więc zeszyłem je i teraz są całe, a mam tylko jedne", „Pocerowałem kalesony. […] Muszę tylko koniecznie zdobyć skarpetki, bo mam same dziury", „Dostałem onuce bolszewickie, bo skarpetki mam zdarte" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „dostałem onuce, ale ciężko obuwać, bo buty małe" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis]; „dostaję kalesony i ręcznik od bolszewików i parę chustek do nosa. Po prostu bogactwo!" [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]; „Uprałem koszulę, którą nosiłem 6 tygodni" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]. Niestety jeńcy nie mogli systematycznie prać bielizny, więc dość szybko pojawił się kolejny problem, jakim były wszy („Znalazłem pierwszą wesz w nocnej koszuli" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110]; „Wszy!!!" [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137]). Trudność wynikała z braku odzieży na zmianę, a przy tak surowych mrozach nikt nie mógł sobie pozwolić na choćby chwilowy brak ubrania. Jak pisano: „Wszy, zdaje się, gryzą, bo brudna bielizna, a nie mam drugiej, żebym tę mógł wyprać", „Myłem ręce na dworze w zimnej wodzie. Zimno jak diabli – rąk domyć nie można, tak brud wrósł" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Bielizna brudna, prać nie można, bo zimno" [Bronisław Wajs, cz. 3, nr 01453]. Innym, naprawdę istotnym problemem był dostęp do wody: „Przeważnie nikt się nie myje, gdyż po wodę trzeba stać w długim ogonku, jak zresztą po wszystko, nie wyłączając latryny" [Tomasz Siwicki, cz. 2, nr 0873]; „Umyłem [się] do połowy na śniegu śniegiem" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]. Gdy komuś się to już udało, warto było ten fakt odnotować w pamiętniku: „Dziś święto – mycie nóg. Mróz" [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988]; „Odkażanie a raczej odpluskwianie bloku, kąpiel i odwszenie" [Józef Trepiak, cz. 2, nr 0867]; „mieliśmy kąpiel i dezynfekcję" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „ogoliłem się i ostrzygłem, wyglądam więc [jak] podobny do ludzi" [Adam Teofil Solski, cz. 2, nr 0490]. Podobnym sukcesem okazało się zdobycie normalnego mydła – „Po raz pierwszy wydali mydło toaletowe!" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110] (dodajmy, że wpis jest datowany na 6 marca 1940 r.), szczotek do włosów i do zębów („Dorobiłem się nareszcie szczotki do zębów" [Dobiesław Bartłomiej

Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Kupiliśmy sobie szczotki do zębów – nareszcie będzie można zęby wyczyścić" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]. Ta informacja pojawiła się pod datą 5 grudnia.

Opisane powyżej problemy z odzieżą, zimnem („mróz coraz większy – dochodzi do 50°C" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231], a buty letnie [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]) i higieną oraz brakiem podstawowego sprzętu („Otrzymałem łyżkę" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]) były codziennością jeńców. Jedną z większych udręk w tym miejscu i o tej porze roku był też głód. Oficerowie czynili na ten temat liczne zapiski: „Ciągle chodzę głodny" [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137]; „Głód ciągle dokucza" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110]; „Jestem głodny, chleba dają mało. Zupy pomyje" [Tadeusz Kmieć, cz. 2, nr 0643]; „Nie dają chleba. Idę spać wściekle głodny" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Deszcz od rana gasi kuchnie, stanie za chlebem 12 godzin", „czekałem 45 min w bagnie po chleb dla plut[onu], bez skutku" [Jan Rzecki, cz. 2, nr 013]. Kiedy sytuacja żywieniowa się poprawiła, problemem stała się jakość jedzenia, które określano najczęściej jako fatalne: „śniadanie było lurą nawet na nasze obecne podniebienia. Obiad nieco gęstszy, ale wyłącznie owsianka z odrobiną słonej" [Jan Rzecki, cz. 2, nr 013]; „Jedzenie na ogół b[ardzo] marne. Na rano tylko śledziki lub ryba got[owana], lub suszona, na obiad zupa – sama woda – kapuśniak lub grochówka. […] pijemy herbatę gorzką. […] rano 2 łyżki kaszy – chleba brak. Wyczekiwanie na chleb" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Podstawą jedzenia jest 800 g chleba – 30 g cukru, poza tym rano śledzik lub kawałek dorsza, a na obiad miska grochówki lub kapuśniaku" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; „Zagotowałem czajnik kawy ze śniegu" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]. Dodatkowo serwowane jeńcom posiłki były ciężkostrawne, np. kapuśniak („Ja go i za sto lat nie zapomnę" [Stanisław Bakuła, cz. 3, nr 01881]), zupa z soczewicy („Soczewicą od kilku dni prześladują" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]), śledzie, słonina, konserwy itp. Często też potrawy podawano źle przygotowane, np. nieugotowaną kukurydzę (Bronisław Wajs, cz. 3, nr 01453), co skutkowało chorobami układu pokarmowego: bólami czy rozstrojem żołądka (Bronisław Wajs, cz. 3, nr 01453), przypadłościami kiszkowymi (Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988), nieżytem czy skrętem kiszek (Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231). Niektórzy oficerowie pisali: „nawalił mi żołądek, trochę czuję rewolucję" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Jedzenie – brzydnie, wywołuje ogromne wzdęcia", „zaczynają się enterokolity[37]" [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988].

Wszystkie opisywane wyżej problemy w połączeniu z warunkami mieszkaniowymi i pogodowymi skutkowały częstymi infekcjami i chorobami: kaszlem, bólem gardła, bólem głowy, katarem, gorączką, czyli schorzeniami układu oddechowego. Z pewnością jeńcy chorowali na anginę, grypę [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231], pojawiały się szmery w płucach [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137], przeziębienia płuc ([Jan Rzecki, cz. 2, nr 013]; „Tak kiepsko z płucami. Kaszel, boli i kłuje w piersiach – gardło boli – nocą okropnie duszno i czasem krew z nosa idzie" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis]).

[37] Termin medyczny najogólniej oznaczający problemy jelitowe, zatrucia, których objawami są wymioty, biegunka itp.

Częstymi schorzeniami wynikającymi z przenikliwych mrozów były odmrożenia („nogi odmrożone bolą" [Alojzy Marian Tatkowski, cz. 4, nr 03214]). Jeńcy uskarżali się również na inne dolegliwości, m.in. na różnego pochodzenia bóle: ucha [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231], szyi [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947], nóg i rąk [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137], kolan, stawów („straszne bóle w kolanach, że spać nie można. […] Noc koszmarna – ach, te bóle w stawach" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „Stawy tak bolą, że ledwie leżę" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; „na skutek nieodpowiedniego odżywiania ludzie odczuwają bóle w kościach i stawach" [Jan Kanty Bartys, cz. 1, nr 5]), co często diagnozowano jako problemy reumatyczne. Narzekano ponadto na: „zapalenia naczyń chłonnych kończyn" [Zygmunt Ocrasso, cz. 1, nr 73], choroby zębów („rozbolał mnie okropnie ząb i będę musiał iść do dentysty, chociaż stracha mam jak wszyscy diabli!" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]), w tym wrzody pod zębami [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137], wypadanie zębów (szkorbut) [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110] spowodowane awitaminozą [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921], choroby pęcherza [Bronisław Wajs, cz. 3, nr 01453], kontuzje nóg, bóle kręgosłupa, rwę kulszową [Adam Teofil Solski, cz. 2, nr 0490], osłabienie („W nocy zemdlałem dwukrotnie" [Adam Teofil Solski, cz. 2, nr 0490]), choroby skóry wywołane złymi warunkami higienicznymi – czyraki [Zygmunt Ocrasso, cz. 1, nr 73; Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110], łuszczenie się naskórka [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231].

Opieka medyczna, na którą mogli liczyć oficerowie[38], czasem przypominała metody kuracji domowych bądź medycyny wojskowej („Ambulatorium – brak lekarstwa" [Bronisław Wajs, cz. 3, nr 01453]; „Byłem u lekarza, dostałem pastylki na przeziębienie i wódkę na żołądek, którą to w olbrzymiej ilości musiałem na miejscu wypić" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]; „Przypadłości kiszkowe nadal od 5 dni pomimo opium" [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988]), a innym razem wprawiała w zdumienie, wziąwszy pod uwagę warunki, w których przyszło żyć w obozie. W notatnikach można znaleźć choćby następujące zapiski: „Jest ppor. Hofman – dentysta z Poznania. Porobił najrozmaitsze przyrządy i leczy. Dzisiaj mnie naprawił mój mostek" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]; „Byłem u dentysty – nałożył prowizoryczną plombę" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Zygmunt […] skręt kiszek. […] Zygmunta będzie operować [Bolesław] Szarecki w Kozielsku. […] Operacja Z[ygmunta] udała się" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; „Lekarz nasz wyleczył dziecko bolszewickie" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]. Niestety były też osoby, których nie udało się wyleczyć: „28 X Śmierć dr. Gądka nacz[elnego] lekarza szpitala św. Rocha", „20 XII […] zmarł dr Lipski. […] 9 I 1940 Zmarł kpt. Kwaśniak" [Alojzy Marian Tatkowski, cz. 4, nr 03214]; „29 X W Monastyrze umarł k[a]p[i]t[an] lek[arz] na zapalenie płuc i p[od]chor[ąży] na czerwonkę", „15 [XI] śr[oda] […] Umarł Fr[anciszek] Degler na zapal[enie] płuc" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; „D[okto]ra Gądka pozwolili pochować w trumnie – zrobili [ją] koledzy" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110];

[38] Należałoby również wspomnieć o zorganizowaniu przez władze obozu akcji szczepienia przeciwko tyfusowi („Wszyscy szczepieni przeciwko tyfusowi" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]), którą jeńcy uważali za znak szybkiego wyjazdu. Większość autorów opisuje swoje bardzo złe samopoczucie po otrzymaniu szczepionki. Świadectwa szczepień znajdowano wśród dokumentów wydobywanych z grobów katyńskich.

„18 XI […] zmarł właściciel dóbr Wołożyn hr. [Józef] Dunin-Kierwicki" [Stefan Stolarz, cz. 2, nr 0469].

Osobny rozdział w historii chorób udręczonych jeńców stanowiły problemy psychiczne związane z przeżywaną traumą: nerwice urazowe, nerwice wegetatywne, psychozy z zamknięcia[39], depresje, niekiedy tak ciężkie, że prowadzące nawet do samobójstwa. W notatnikach pojawiają się na ten temat liczne zapiski: „Ludzie chorują na nerwy, widać twarze wyblakłe, postarzałe", „2 XII […] odkryliśmy […] powieszonego chorążego, [w] wieku 45 lat, ojca trojga dzieci. Załamał się" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]; „18 X Pogrzeb żołnierza, dowiedzieliśmy się od wartownika – powiesił się" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „2 grudnia powiesił się chorąży z Grodna" [Franciszek Zydel, cz. 2, nr 0940]; „2 XII Powiesił się chorąży w Skicie" [Edmund Woźniak, cz. 2, nr 0650], „nie wytrzymał" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; „22 [XII] Komendant »A« »S« popełnił samobójstwo" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]. O tragicznym odejściu kolegów, choć nie wszyscy ich znali, napisał prawie każdy, gdyż wszyscy przechodzili tę samą traumę i rozumieli rozpacz.

W podsumowaniu dotychczasowych rozważań na temat problemów socjalno-bytowych jeńców z Kozielska należy podkreślić wolę przetrwania, upór i kreatywność Polaków, czego dowodzą opisywane w pamiętnikach działania, np.: „zrobiłem klawą zupę na puszce od konserw" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „zrobiłem z blachy 2 noże" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „nóż z gwoździa" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]; „połatałem sobie jedną skarpetkę opakowaniem z opatrunku" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „szyję sobie serdak i łapawice" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; „decyduję się szyć rękawiczki z koca" [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]; „rękawice z koca" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]; „szyjemy na potęgę rękawice i łapcie z wojłoku[40]" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]; „uszyłem sobie nauszniki i rękawice" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]; „uszyłem nauszniki" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „uszyłem sobie szalik" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]; „Zdobyłem zelówki" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „Podeszwy drewniane, mokro, chłód" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]; „Zrobiłem sobie kapcie na buty z rogoży[41] i drewnianymi podeszwami – duża oszczędność butów i ciepło w nogi", „zrobiłem sobie chodaki, by oszczędzać buty" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; „Gawłowski zrobił mi trepy pod buty, nie będę teraz już odmrażał nóg […] nie będę miał kataru" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836].

Co ciekawe, drewniane podeszwy, o których piszą oficerowie, zostały znalezione w grobach katyńskich i umożliwiły przybliżone określenie daty śmierci ich właścicieli: „Obecność drewnianych podeszew, przymocowanych przy pomocy sznurków lub rzemyków

[39] Major lekarz Stefan Kazimierz Pieńkowski był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W notatkach często zapisywał swoje obserwacje medyczne, zwłaszcza dotyczące objawów neurologicznych i psychicznych, pojedyncze hasła medyczne, terminy oraz krótkie konspekty przyszłych rozpraw naukowych. Natomiast emocje związane z walką, bombardowaniem, objawy depresji, próby samobójstwa opisywał również inny jeniec z Kozielska – lekarz rezerwy, specjalista psychiatra Jan Nelken (Jan Nelken, cz. 1, nr 65).

[40] Wojłok – filc gorszego gatunku.

[41] Rogoża – mata pleciona z sitowia, łyka lub innych łodyg roślinnych.

do cholew (apelówki) u całego szeregu zwłok w grobie nr l, brak ich natomiast w innych grobach, pozwalał przypuszczać, że grób nr l został zapełniony ofiarami pierwszych egzekucji dokonanych w zimniejszej porze roku, a dopiero później stopniowo zapełniano dalsze masowe groby"[42].

Pobyt w obozie wiązał się z koniecznością wykorzystania wolnego czasu. Jeńcy co prawda byli angażowani w prace organizacyjne związane np. z posiłkami („obierałem w kuchni", „Dziś moja kolej noszenia jedzenia dla grupy" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]) czy budową („praca przy barakach", „budowa pryczy" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]), ale nie tak intensywnie jak jeńcy w Ostaszkowie. Nadmiar czasu i bezczynność oznaczały jedno z największych zagrożeń dla psychiki uwięzionych – nudę, o której często można przeczytać w pamiętnikach oficerów. Jak pisali: „strasznie tu nudno po całych dniach, nie ma co robić" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „Deszcz pada, nudno okropnie, nie ma co czytać, szlag by trafił tę niewolę" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Zaczyna się straszliwa nuda" [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988]. Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz w dzienniku, pisanym w wielu miejscach w formie listów do żony, tak jej tłumaczy swoje odczucia: „Kochanie Moje […] Nie masz pojęcia, jak bezczynność zabija człowieka i męczy okropnie" [cz. 2, nr 0836]. Jeńcy w związku z tym podejmowali wiele inicjatyw, aby sobie poradzić z tym stanem: „Nudy, apatia, przybicie jakieś. Uczymy się buchalterii na sali" [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]; „Wstaję o [godz.] 7.00, w dzień czytam rosyjskie książki, gram w szachy, uczę się trochę języków, wieczorami słucham koncertów przez radio, od czasu do czasu pranie i szycie" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]. Na szerszą skalę i na płaszczyźnie naukowo-oświatowej organizowali lekcje języków obcych: niemieckiego, rosyjskiego („Za kawałek chleba dostałem od żołnierza naszego (?) Bukwar[43] i uczyłem się czytać" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Wybrano nauczyciela języka rosyjskiego i niemieckiego" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „Postanowiłem […] od Nowego Roku […] uczyć się konsekwentnie niemieck[iego] i rosyjskiego" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]) i francuskiego („Plan mój naukowy pcham pomału dalej. Rozmawiałem wczoraj z Grzywą i będziemy się uczyć francuskiego" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]; „Kurs z języka francuskiego prow[adził] dr Mierzwiński z Kazimierzy Wlk."[44] [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]. Oficerowie mogli też uczestniczyć w odczytach. Formalnie zakazane wykłady i pogadanki prowadzili obecni wśród nich specjaliści wielu dziedzin. Tematy i tytuły wykładów były następujące: *Siły morskie państw* (kolega Kuczyński), *Drang nach Osten* (kolega Jakubowski), o przestrzeni, o nauce (Henryk Kapłański), *Ważniejsze bitwy morskie*, *Historia pieniądza w Polsce* (kolega Kruszyński), *Przygody nad Amazonką* (dr Aleksander Freyd), *Wykopaliska archeologiczne na Polesiu* (kolega Morawiecki), o literaturze angielskiej (prof. Małachowski), o fotografii i fotografie (kolega Sylwestrowicz), *Sztuka ludowa*

[42] *Orzeczenie sądowo-lekarskie dr. Marian Wodzińskiego*, s. 63–66 w niniejszym tomie.

[43] Spolszczony zapis *ros.* букварь – elementarz rosyjski.

[44] Należy zaznaczyć, że nie wszyscy przywołani we wspomnieniach nauczyciele i wykładowcy prowadzący lekcje czy odczyty znaleźli się na liście ofiar. Niektórym z wymienionych osób udało się przeżyć, np. dr. Mierzwińskiemu, prof. Komarnickiemu czy por. Swianiewiczowi.

w Polsce (Mieczysław Seweryn), o Juliuszu Słowackim (kolega Kopeć) [Jan Kanty Bartys, cz. 1, nr 5]; o higienie (dr Alfons Konopiński) [Michał Jan Benesch, cz. 4, nr 02595]; słowo o Ignacym Chrzanowskim [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]; o marynarce, flocie (ppor. Spychalski), o handlu zagranicznym, o Rumunii, o sadownictwie, o niewolnictwie, turystyka w zimie [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; dlaczego Anglia nie przyszła na Bałtyk, o poznaniu samego siebie, o Europie, znaczeniu mszy św. [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110]; o ustroju hitlerowskim (prof. Wacław Komarnicki), o gospodarce Trzeciej Rzeszy (Stanisław Swianiewicz), o Dardanelach (inż. Wojciech Bober), filozofii prawa polskiego, faszyzmie i włoskiej polityce, *Helgoland – dawniej i dziś*, o Verdun (Leonard Głuchowski), o Finlandii, o „Grubej Bercie" (Tadeusz Felsztyn), o Śląsku, teatrze [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]; rasie aryjskiej (ppor. Stefan Czaplicki), *Wynaradawianie Polaków w Niemczech* (kolega Wojciechowski), *Anglia i kolonie jej*, o górnictwie, wykład o Gdyni [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; *Idea Polski – Żeromskiego* (kpt. Jan Bolechowski) [Zbigniew Bolesław Przystasz, cz. 4, nr 04023]; *Uśmiech dziecka* (dr Tadeusz Mogilnicki) [Bronisław Wajs, cz. 3, nr 01453], o balsamowaniu (dr Wiktor Kaliciński) [Jan Zienkiewicz, cz. 3, nr 01304].

Inną z inicjatyw jeńców były wieczory artystyczne, zwane przez nich również rewiami bądź seansami. Przygotowywał je przydzielony do teatru polowego Tadeusz Hernes, poznański dziennikarz, satyryk, humorysta i podporucznik rezerwy piechoty Wojska Polskiego, w Wigilię 1939 r. („wieczór humoru, chór, przemówienie […] [Tadeusz Zygmunt] Hernes przypowiastki o kotku itd." [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]) oraz 28 marca 1940 r. we współpracy z kpt. Wacławem Foltynem. Zbigniew Bolesław Przystasz stwierdził wówczas: „Hernes i kpt. Foltyn za pracę powinni po powrocie do kraju być odznaczeni" [Zbigniew Bolesław Przystasz, cz. 4, nr 04023]. W czasie spotkań wieczornych były też inne atrakcje, np. „kolega por. Zawadowicza […] pokazał nam dużo ciekawych sztuczek magicznych", a „Prof. [Wilhelm Ludwik] Rudy robił nam wszystkim szkice w karykaturze do pamiętnika, który ma wydać w kraju" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]. Pomysł artystycznego udokumentowania pobytu w niewoli był znakomity, niestety, historia uniemożliwiła jego realizację.

Formę rozrywki dla jeńców stanowiły również gry, mimo że władze obozowe ich zakazywały i na wszelkie sposoby uniemożliwiały („Kontrola bolszewicka – […] zabrał karty" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]). W zachowanych tekstach jest mowa o następujących grach: w brydża, pokera, 66, oczko („Wieczorami gramy w karty. Bridż, poker, 66. […] Całymi dniami gram w 21" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Rano ze 3 godziny brydża" [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]; „Grałem w karty, w oczko" [Jan Kanty Bartys, cz. 1, nr 5]), preferansa [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970], skata [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19], domino („Gram w domino. Jak zwykle przegrywam. Śmiejemy się, że widocznie w miłości jest lepiej" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]), chińczyka [Zbigniew Bolesław Przystasz, cz. 4, nr 04023], młynek [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765], trybunę [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431], „w *chemin de gare* kostkami domina" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836] i wyścigi [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]. Bardzo często oficerowie wspominają też o grze w szachy: „Gram w szachy" [Kazimierz Szczekowski,

cz. 3, nr 01231]; „Gra w szachy" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]; „Gramy też czasem w szachy" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis]; „Ze Ślusarskim grałem w szachy. Ograłem się", „2 II W Skicie otworzono świetlicę i kino – gazety – szachy itd." [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]. W opisach pojawiały się również specyficzne rozrywki, kwalifikujące się raczej do kategorii czarnego humoru oficerów: „Mazur i ja zakład o 10 weszek za ruble. Wygrałem. Znalazł 3 w koszuli" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970].

Co ciekawe, nie tylko zakazy, lecz także braki sprzętowe nie stanowiły dla kreatywnych oficerów żadnej przeszkody: „15 X [19]39. Zacząłem robić szachy. […] [20 XI] Robiłem w dalszym ciągu szachy" " [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „22 [XI] Strugałem szachy. […] 2 [XII] wykończyliśmy szachy" [Jan Kanty Bartys, cz. 1, nr 5]; „Szachy, robota" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]; „Ukończyliśmy rzeźbienie figur szachowych" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „Ja siedzę w chałupie i skrobię szachy Zygmuntowi [Rudnickiemu]. Trzeba [się] spieszyć, bo a nuż pojedziemy!" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]; „Kol[ega] Morawski zrobił szachy" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Zrobiliśmy sobie karty do gry z pudełek do zapałek" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „zrobiłem karty do gry z okładek książek" [Jan Zienkiewicz, cz. 3, nr 01304]; „Zrobiłem z deszczułek karty" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „W nocy gramy w »wyścigi« zrobione przez inżyniera" [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]. Specyficzną formą spędzania czasu były również organizowane przez jeńców seanse spirytystyczne, o czym będzie jeszcze mowa.

Pokonanie trudów samotności i życia obozowego uławiały używki, choć nie było o nie łatwo. Jeńcy palili papierosy lub machorkę (dostarczane przez władze: „Dali nam 3 paczki machorki, 4 paczki bibułki, 3 pudełka zapałek" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]), ale bywały okresy, kiedy ich brakowało („Papierosów i tytoniu zupełnie brak. Palą liście dębowe, klonowe i różne zielska. Papierosy dochodzą do fantastycznych cen, za 1 papierosa płaci się rubla lub 10 złotych […] stale obiecują machorkę" [Tomasz Siwicki, cz. 2, nr 0873]).

Walce z otumaniającą nudą służyły różnorodne zajęcia, zarówno obowiązkowe („Jestem dyżurny, robota jest, szybciej leci czas" [Wacław Kruk, cz. 2, nr 0424]), jak i dobrowolne („Zgłosiłem się jako piekarz, nie będę się nudzić", „będę golił kolegów, nie będę się tak nudził" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Zgłosiłem się do pracy na polu przy barakach" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „Moje prace rzeźbiarskie zjednały mi wielu entuzjastów. […] dwie płaskorzeźby (góral i Matka Boska), krzyż […], pudełko na tytoń […] najwięcej jednak zachwytu budziły moje szachy" [Wacław Kruk, cz. 2, nr 0424]).

Po pewnym czasie jeńcom udostępniono bibliotekę, dzięki czemu autorzy pamiętników wspominają, że czytali m.in.: *Ogniem i mieczem* oraz *Potop* Henryka Sienkiewicza, *Faraona* Bolesława Prusa, *Przygody dobrego wojaka Szwejka* Jaroslava Haška, *Oblicze świata* Johana Bojera, *U kresu sił* Josepha Conrada, *Pieniądze* Andrzeja Struga [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]; *Wierną rzekę* Stefana Żeromskiego [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; *Roby i Popsuje* Jana Tadeusza Wróblewskiego, *Przedświt* Zygmunta Krasińskiego, *Wiosnę* Włodzimierza Perzyńskiego, *Opowiadania* (Rozkazy – po ros.), *nowele* Antoniego

Czechowa, broszurkę Józefa Stalina *O projekcie konstytucji*, *Boską komedię* Dantego Alighieri, *Pisma* Józefa Piłsudskiego, *Czy wszechświat się rozszerza* sir Arthura Eddigtona, *Kapitan Irenę* Adama Nasielskiego [Zbigniew Bolesław Przystasz, cz. 4, nr 04023]; *Patriotów z zakątka* Karola Raisa, *Romans na wsi* Zdzisława Kleszczyńskiego [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]. Wśród niezliczonych zapisków na temat przeczytanych książek najwięcej emocji wzbudzają jednak informacje o tekstach, które czytano wspólnie: „Czytaliśmy na głos *P*[ana] *Tadeusza*. […] Wieczorem czytano na głos *Znachora* do [godz.] 2.00 w nocy. Wszyscy zachwyceni powieścią. […] Czytali na głos *Urodę życia* [Stefana] Żeromskiego" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]. Władze obozowe nie prowadziły jednak wypożyczalni książek bezinteresownie, z powodu troski o więźniów: „Kombrig [Wasilij] Zarubin sprowadził do Kozielska bibliotekę liczącą ok[oło] 500 tomów w różnych językach. Pożyczał książki polskim oficerom, co pozwalało mu nawiązywać bardziej »osobiste« kontakty z jeńcami potrzebne do pracy operacyjnej"[45].

Celom propagandowym służyły też projekcje filmów. Oficerowie pisali: „wieczorem pokazali nam pod gołym niebem film reklamowy o marynarce sowieckiej" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „byłem na kawałku filmu o rewolucji 1905 r." [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]. Wśród wielu tytułów przywoływanych w dziennikach pojawiły się komedie: *Wołga, Wołga*, komedia muzyczna o kołchozie – *Posażna narzeczona*, film o bohaterze Związku Radzieckiego – *Czapajew*, o marynarzach podczas wojny domowej w Rosji – *My z Kronsztadu*, o stachanowcu – *Iwan Bogarew*, o budowie drogi na sowieckim dalekim wschodnim pograniczu – *Na dal*[nom] *wostokie* itd.[46] Jan Zdzisław Kamiński w swoich zapiskach również wymienił wiele filmów, przy czym często je opisywał w swoistych minirecenzjach, przywołując zwłaszcza wrażenia, jakie w nim wywołały, np. *Wołga, Wołga* – „przepiękne widoki, muzyka i śpiewy", *Wielki obywatel* – „Mętny, propagandowy, mierny", *Córka ojczyma* – „szpiegowski, […] dobry", *Sowiecka Mołdawia* – „Piękne zdjęcia", *Październikowa noc* – „Stachanowcy górnicy – nudny – mętny", *Zaporożec za Dunajem* – „B[ardzo] piękne melodie – orkiestry – śpiewy – zdjęcia. Zachwycony byłem", *Górska droga* – „dość dobry", *Niedźwiedź* – „b[ardzo] dobra komedia", *Chirurgia* – „komedia, b[ardzo] krótka, ośmiesza stosunki lekarskie za Rosji carskiej", *Parada młodości* – „Zdjęcia ze święta sportowego młodzieży w Moskwie na placu Czerwonym. Defilada, popisy, gimnastyka przed Stalinem i rządem. Przepiękne pomysły. B[ardzo] podobało mi się", *Rybacy sewańscy* – „antyreligijny film, ośmiesza popów", *Rusłan i Ludmiła* na motywach poematu Aleksandra Puszkina – „Przepiękna baśń – pierwszorzędna wystawa – muzyka – ciekawe sceny. Opera. Byłem zachwycony", *Górnicy* – „stachanowcy – film komunistyczny i propagandowy", *Kołysanka* – „poświęcony matce i dziecku. Piękne zdjęcia, muzyka. Propaganda" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]. Augustyn Władysław Dyjas zapisał: „Prawie każdy dzień w świetlicy wyświetlają film" [cz. 1, nr 19], a Stanisław Bakuła konkludował: „Co dzień teraz dają nowe filmy mniej

[45] *Pamiętniki znalezione*…, s. 268 (przyp. 6); por. J. Zawodny, *Katyń*…, s. 116–117; S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Paryż, 1989, s. 104–105.

[46] Z drobiazgową, kronikarską wręcz dokładnością podaje tytuły filmów, książek oraz tematy wykładów i nazwiska prelegentów Zbigniew Bolesław Przystasz (cz. 4, nr 04023).

lub więcej propagandowe. Mają nadzieję nas jeszcze nawrócić" [cz. 3, nr 01881]. Stanisław Kukla zaznaczył jednak: „Agitacja nawet wśród żołnierzy nie ma wzięcia" [cz. 1, nr 27]. W ramach tego „nawracania" zaprezentowano jeńcom teatrzyk sierot, czyli przedstawienie w wykonaniu dzieci („b[ardzo] miły", choć „propagandowy" [Stanisław Bakuła, cz. 3, nr 01881]), udostępniono prasę („Przyniesiono gazetę rosyjską i polską gadzinę. „Gazeta Radziecka" – treść i język ohydne – nowości żadnych" [Tomasz Siwicki, cz. 2, nr 0873]; „artykuł w »Gwieździe« [chodzi o gazetę „Krasnaja Zwiezda" – D.J.G.]" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]) i radio ([Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19])[47].

Można się domyślić, że niepoślednią rolę w indoktrynacji jeńców miał odegrać język tych wszystkich komunikatów medialnych – rosyjski. Trzeba przyznać, że jeńcy podświadomie poddawali się tym manipulacjom, gdyż w pamiętnikarskiej leksyce i frazeologii pojawiło się bardzo dużo rusycyzmów. Były to przede wszystkim wyrazy przejęte bezpośrednio z języka rosyjskiego (ale zapisywane alfabetem łacińskim), np. *kipiatok* (wrzątek), *bania* (łaźnia), *czaj* (herbata), *sachar* (cukier), *tiurma* (więzienie), *plennicy* (więźniowie, jeńcy), *plen* (niewola), *bieżeńcy* (uchodźcy), *pajok* (racja żywnościowa), *bołoto* (błoto), *otprawlałsia* (przygotować się do wyjazdu, wyruszyć), *ławoczka* (sklep), *pakuszali* (zjedli), *gieroj* (bohater) (zob. np. Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836; Bronisław Wajs, cz. 3, nr 01453; Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453; Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947; Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137; Antoni Józef Janik, cz. 2, nr 0720; Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970). Poza tym można znaleźć zapożyczenia hybrydowe, czyli leksemy przekształcone dzięki swoistej kontaminacji – połączeniu rosyjskiej podstawy słowotwórczej z polskimi końcówkami fleksyjnymi: *robotałem* [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836], *połuczyliśmy/pauczyliśmy* [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]. Trzecim typem konstrukcji są kalki językowe: *dzień oddechu* (*ros.* день отдыха – dzień odpoczynku) [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836], *wojennoplennyj* wikt (*ros.* военнопленный – jeniec wojenny, więzienna racja żywnościowa) [Adam Teofil Solski, cz. 2, nr 0490]. Nierzadko wyrazy polskie zostają zastąpione w tekście przez rusycyzmy („Podobno *bieżeńców* przenieśli do sowchozu", „Śnił mi się […] *plen* i Genek", „Spędziłem dzień *po płanu* [według planu – D.J.G.]" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]; „Mrozu *niet*", „No po prostu *niet*" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]), choć niekoniecznie synonimicznie („Dzisiaj byłem na *woprosach*" [вопрос – pytanie, tutaj: na przesłuchaniu – D.J.G.] [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]). Czasem autorzy zapisków używali rusycyzmów ze względów kulturowych (np. „bawili się przy oświetlonej *jełce*[48]" [Maksymilian Trzepałka, cz. 4, nr 02813]), choć użycie zapożyczenia sygnalizowali cudzysłowem (np. „straszna »*przejażaska*« autami" [приежаска – przyjazd – D.J.G.]) [Józef Trepiak, cz. 2, nr 0867]) lub wyraźną wskazówką („Jaki słaby jestem na tym więziennym, przepraszam *wojennoplennym* wikcie" [Adam Teofil Solski, cz. 2, nr 0490]; „wróciliśmy z łaźni, inaczej *bani*" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]). Wprowadzanie neologizmów

[47] Chodzi o obozowy radiowęzeł transmitujący wybrane audycje radia Moskwa (zob. *Pamiętniki znalezione*…, s. 21, przyp. 5).

[48] *Ros.* choinka.

rosyjskich służyło też swoistej zabawie językowej („Niedziela i *wydechnyj dień*" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]) lub zwiększeniu ekspresji wypowiedzi dzięki zastosowaniu frazeologizmu („miałem fatalny sen. Tfuj! *A zbieżaj bida…*" [Adam Teofil Solski, cz. 2, nr 0490]) bądź krótszej wersji leksemu, jaką była forma rosyjska („Może pojedziemy. Ale kiedy? Gdzie? *Uwidim*", „Zrobię przegląd wszowy i *spaty*" („będę spać", „idę spać") [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]). Rzadko natomiast były wykorzystywane rozbudowane frazy w języku rosyjskim, zapisane jednak alfabetem łacińskim, a więc w wersji spolszczonej, np. „*No uwidim, szto budiet dalsze*" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]. Częściej – jeśli się pojawiały – były cytatem: „Władze mówią: *u nas wsio jest, wsio budet*" [Roman Zajączkowski, cz. 1, nr 3].

Można założyć, że to specyficzne użycie rusycyzmów było jednym z elementów socjolektu obozowego, który stworzyli jeńcy z Kozielska. Cechą charakterystyczną socjolektu jest wykreowanie specyficznej leksyki i frazeologii. Oprócz rusycyzmów do socjolektu obozowego weszło dużo neologizmów bądź neosemantyzmów, które przyjęły funkcje chrematonimów[49]: sal – *Piwnica Śląska* [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836], miejsc – „Stoję przy „ścianie płaczu" (*kipiatok*) to marznę b[ardzo]" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231], poszczególnych części lub baraków/bloków obozu kozielskiego: *Skit* (nazwa części obozu, w której stały niewielkie domy mnichów pustelników i noclegownie dla pielgrzymów; zgrupowano tam oficerów urodzonych na terenach, które po 17 września nie znalazły się w granicach ZSRS), *Cyrk* (jeden z głównych bloków obozu urządzony w cerkwi), *Dom Starców* (blok zamieszkały przez majorów), *Bristol* (blok zamieszkały przez pułkowników), *Grobowiec Indyjski* (dawna cerkiew), *Małpi Gaj*, *Hotel pod Wszą* (na *placu Nędzy*), *Szanghaj* [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; *Dzielnica chińska*, *Pałac pod Pluskwą*, *Pałac pod Banią*, *Pałac Nędzy*, *Źródło Okropności z latryny sztabowej* [Zbigniew Ludwik Brzeziński, cz. 3, nr 01467]. Powyższe cytaty są dowodem poczucia humoru autorów, dystansu wobec siebie i otaczającej ich rzeczywistości (np. „Zakupy świąteczne, w spółdzielni »nic nie ma«" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]). Potwierdzają też – ponownie – kreatywność jeńców polskich, czego przykładem są zanotowane dowcipy wykorzystujące żartobliwe neologizmy i rusycyzmy. Widać w tych żartach oprócz komizmu sytuacyjnego również komizm językowy: „Sprzedawał Krasnemu latarkę bez baterii. – Przecież nie świeci. – Bo teraz jest dzień, a w nocy się świeci. – *Prawilno*"; „Jakie *otczestwo*? – […] Umarłowicz" [Czesław Bartkowiak, cz. 2, nr 0581] oraz ironiczna *Ballada wojennoplennych* znaleziona wśród zapisków Teofila Roberta Rytlewskiego, ułożona przez Wedosa na 31 XII 1939 r.[50] [Teofil Robert Rytlewski, cz. 2, nr 0358].

[49] Chrematonim – nazwa własna obiektu materialnego lub niematerialnego, wytworzonego jako efekt kulturowej działalności człowieka, np. nazwa produktu, usługi, firmy, organizacji, przedsięwzięcia społecznego, wytworu lub wydarzenia artystycznego itd. (por. A. Gałkowski, *Terminologia onomastyczna. Aktualizowana lista podstawowych haseł terminologii onomastycznej w języku polskim*, https://onomastyka.uni.lodz.pl/strona-glowna/terminologia-polska, zob. też: *Lista ICOS kluczowych terminów onomastycznych*, wersja polska, 2018).

[50] Odpis obejmuje 36 zwrotek, ale wiersz prawdopodobnie był dłuższy („odpis wiersza znalezionego na trzech kartkach wyjętych z notesu perforowanego. Pismo ołówkowe miejscami zatarte, wiersz nie wygląda na całość, musiał koniec zaginąć" [Teofil Robert Rytlewski, cz. 2, nr 0358]).

Autor przywołuje zarówno spolonizowane rusycyzmy (*wojennoplenni, dwacat*), jak i socjolektalne chrematonimy (*Skitem* nazwany), kreując dzięki temu swoistą atmosferę opisywanego miejsca. Natomiast pozytywnie wartościowane leksemy i wyrażenia: „najlepsza kolonia oficerska", „wille w sosnowych lasach", „przymusowe wczasy", „czuły nadzór", „uzdrowisko", „piękna komnata", zostały użyte w funkcji figury retorycznej zwanej antyfrazą. Jej istotą jest ironiczne użycie wyrazu, zmieniające jego sens na przeciwny. Poczucie humoru jako lekarstwo w dramatycznej sytuacji ukazuje siłę ducha oficerów polskich.

Do ciekawszych leksemów socjolektu kozielskiego należą również akronimy[51], np. agencja ŻOP – skrót powstały od zdania: „Żona Oficera Powiedziała", agencja TPM – „Ten Pan Mówił" [Stanisław Bakuła, cz. 3, nr 01881], Jop/Job – „Jeden oficer powiedział…"[52]. Oznaczały plotki, niesprawdzone, sensacyjne informacje, często inspirowane przez NKWD, np. „Jop o przyjęciu ultimatum" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66], „Jopów rewelacyjnych nie było. […] Jopy wyjazdowe" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]. Można też wskazać ironiczne neosemantyzmy[53], np. „krasnoludek"/„krasnoludki" – nawiązujące do rosyjskiego przymiotnika красный ('czerwony') i oznaczające sowiecką obsługę obozu („»Krasnoludki« zabroniły" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]; „Generał będzie rozkazywał, a przyjdzie krasnoludek – i każe wodę nosić" [Stanisław Bakuła, cz. 3, nr 01881]), określenia dotyczące komendanta obozu, np. *kombrig* [Bronisław Wajs, cz. 3, nr 01453], oraz żartobliwe wyrażenia[54], np. „wiadomości latrynowe", „wiadomości kuchenne", „wiadomości deptakowe", „przy *kipiatoku*" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110].

Ironia oddaje sposób wartościowania otoczenia i pośrednio konotuje własny system wartości nadawcy. Język jest też obrazem uczuć użytkownika, ponieważ sposób doboru leksemów świadczy o nastroju autora komunikatu i jego stanie psychicznym. Oficerowie dawali upust przeżywanym emocjom za pomocą ekspresywizmów, które pojawiały się w dziennikach. Najliczniejszą grupę stanowią potocyzmy: „żarcie pod psem", „wiara powariowała", „granda uroiła sobie" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]; „żre tęsknota" [Alojzy Marian Tatkowski, cz. 4, nr 03214]; „łeb mnie boli", „gnaty bolą okropnie", „nawalił mi żołądek", „Oficerowie zrobili grandę", „Niemcy biorą w łeb" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „okazało się, że bujda", „objadłem się jak świnia" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; „Czego ci ludziska wciąż się kłócą o byle co? Dziś doszło do mordobicia" [Roman Zajączkowski, cz. 1, nr 3]. Stosunkowo często pojawiają się też przekleństwa oddające bezsilność jeńców: „Szkoda życia – cholera", „cholerny kraj. Przeklęty" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „Niech ich matka ziemia pochłonie", „żeby ich cholera wzięła", „Niech cholera nudy trzaśnie", „diabli ich wiedzą", „Dzieciaki, psiakrew", „żeby ich nagła krew" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453], „człowieka może szewska

[51] Akronim – nazwa utworzona na zasadzie skrótu z zestawienia inicjalnych liter lub sylab wyrazów tworzących dłuższą nazwę opisową; stanowi dla niej formą alternatywną i równoważną, np. UAM – Uniwersytet Adama Mickiewicza (por. A. Gałkowski, *Terminologia…*).

[52] Por. W. Wasilewski, *Ludobójstwo…*, s. 79–94.

[53] Neosemantyzm – wyraz już istniejący, który uzyskał nowe znaczenie.

[54] Wyrażenie – językowe połączenie wielowyrazowe o postaci grupy imiennej, np. biały kruk, lub wyrażenia przymiotnikowego, np. w gorącej wodzie kąpany.

pasja ogarnąć" [Stanisław Bakuła, cz. 3, nr 01881], „zimno jak jasny piorun" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]. Najrzadziej spotyka się natomiast wulgaryzmy: „lata taki sukinsyn bezkarnie" [Stanisław Bakuła, cz. 3, nr 01881], „żarcie nadal do dupy", „W dzisiejszym rozkazie nasze władze zabroniły nam śpiewać jutro kolędy. No, niech nas pocałują w dupę" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453], „nic ode mnie nie dochodzi z tego k-»raju«!" [Adam Teofil Solski, cz. 2, nr 0490].

Kolejnym kręgiem tematycznym jest SFERA PSYCHICZNA. Przez cały pobyt w obozie oficerom towarzyszyła huśtawka uczuć: „Radość i łzy. Wszystko musi człowiek rzucić na szalę losu. […] Nerwy napięte z wyczekiwania na wyjazd", „Kiedy znowu zaświta nadzieja powrotu" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „Boję się, że może w ogóle nie wrócę", „Czy wyobrażacie sobie, w jakich ja tu warunkach – gorsze i okropniejsze niż więzienie i tak ciągle w obawie o życie swoje i powrót" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis]; „Oznaki albo na wyjazd lub też prawdopodobniej długie bytowanie. Nadzieja coraz mniejsza" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]. Nie będzie odkryciem stwierdzenie, że sytuacja, w której znaleźli się jeńcy Kozielska, była przyczyną ich traumy, czyli w sensie psychologicznym – urazu, który obejmuje prowadzący do głębokich zmian w funkcjonowaniu człowieka stan psychiczny wywołany działaniem zagrażających zdrowiu i życiu czynników zewnętrznych[55]. Objawami traumy są między innymi podenerwowanie lub roztrzęsienie, pojawianie się niechcianych myśli i niemożność się ich pozbycia. Nastroje oscylują pomiędzy gniewem i poirytowaniem a żalem i depresją. To stan, w którym występuje uczucie przygnębienia i smutku, poczucie bezradności i rozpaczy, płacz. Dochodzi do utraty zainteresowania kontaktami z ludźmi i dawnymi przyjemnościami. Wyraźnie zauważalne są także problemy z koncentracją uwagi i ze snem (zakłócanym nierzadko przez koszmary)[56]. W pamiętnikach katyńskich uwidaczniają się wszystkie z wymienionych objawów traumy. Autorzy piszą o agresji i podenerwowaniu („Wszystko jest nerwowe jak diabli, kłótnie są na porządku dziennym", „Oficerowie stają się coraz więcej nerwowi, dochodzi często do incydentów, na razie słownych", „Wściekły jestem i bezsilny" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Kłótnie coraz częstsze, bo nerwy kończą się, cierpliwość kończy się też", „Drażliwość i napastliwość wzrasta" [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988]; „ludzie są opryskliwi, skłonni do awantur" [Tomasz Siwicki, cz. 2, nr 0873]; „ludzie się wieszają i wariują" [Tadeusz Kmieć, cz. 2, nr 0643]), o chandrze i rozpaczy („Zaraz mnie coś ściska za gardło i serce […]. Chandra, chandra, męczy mnie […] Nie mogę pisać już więcej, bo mi się płakać chce", „Chandra mnie męczy znowu dzisiaj" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Nastroje w obozie kiepskie, zapewne wobec zbliżających się świąt. Mnie też chandra znów gnębi" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; „najgorszy dzień pod względem depresji z dotychczasowych […] Pesymizm od rana" [Jan Rzecki, cz. 2, nr 013]), o tęsknocie („tęsknota za domem ogromna. […] Straszna tęsknota za Irką"

[55] A. Popiel, *Trauma, stresor traumatyczny – czym jest uraz psychiczny*?, https://psychiatria.mp.pl/choroby/74803, trauma-stresor-traumatyczny-czym-jest-uraz-psychiczny, dostęp 26 III 2018 r.

[56] Por. *ibidem*.

[Alojzy Marian Tatkowski, cz. 4, nr 03214]; „Tęsknota […] coraz mocniej dręczy" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „smutno, tęskno, za dużo myśli tłoczy się do głowy" [Jan Kanty Bartys, cz. 1, nr 5], „Ciągła rozpacz i tęsknota" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748], „Tęsknota z każdym dniem wzrasta, chciałoby się lotem ptaka dostać do kraju, do rodziny, do znajomych. […] Tęsknota za swymi i za krajem wolnym" [Maksymilian Trzepałka, cz. 4, nr 02813]), o obojętności i apatii („Nastrój apatyczny. […] kompletna apatia. […] ogólna apatia" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „Wszyscy w baraku coś robią, poprawiają swoje barłogi, zbijają ławki itp. Tylko ja nic nie robię, jest mi wszystko jedno, z rzadka tylko się myję: ogarnęła mnie zupełna apatia" [Roman Zajączkowski, cz. 1, nr 3]; „spadają szanse na wyjazd – […] apatia" [Alojzy Marian Tatkowski, cz. 4, nr 03214]; „nastrój się popsuł, obojętność i apatia" [Tomasz Siwicki, cz. 2, nr 0873]; „rozpacz, łzy, tęsknota, a później cicha rezygnacja", „chciałbym uciec od ludzi. […] Oby już Bóg dał koniec życiu" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]). Wśród tych negatywnych emocji pojawiają się też pozytywne: empatia („Na odjezdnym podarowałem Szafrańskiemu swój sweter wojskowy […] Dałem mu choć mi ciężko było, kierując się litością nad zmarzluchem" [Wacław Kruk, cz. 2, nr 0424]; „Mam […] jedne kalesony wojsk[owe], własne podarowałem koledze, który nie miał" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „Wczoraj rozrzewnił mnie Janek przez podarek od św. Mikołaja" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]; „Ile rozczulającej opieki i pomocy doznałem od żołnierzy, to trudno wyrazić" [Mieczyslaw Wacław Westerski, cz. 2, nr 048]), wewnętrzna siła („przyszła nowa fala mrozów – znowu 45°C, trudno wprost oddychać na powietrzu, ale i to przetrzymamy" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]) oraz nadzieja („Łudzę się, że na Boże Narodzenie wrócę do domu" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836], „Żyją wszyscy nadzieją powrotu, ale do czego?" [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988]).

W zapiskach oficerów jest widoczna duża frekwencja pytań retorycznych. Dla jeńców przyszłość stanowiła wielką niewiadomą. Choć zastanawiają się nad wieloma sprawami, a nawet pytają samych siebie bądź nieistniejącego rozmówcę, to odpowiedzi nie znają, co nie ułatwia im opanowania emocji, zwłaszcza gdy myślą o rodzinie: „Czy wrócę ja do Was wszystkich do poprzedniego swojego życia?", „czy ja przeżyję to wszystko, czy nie zachoruję i czy nie umrę na obczyźnie, czy spotkam się kiedy z Wami!", „Boże Jedyny! Czy Wy żyjecie" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis]; „Czy Cię jeszcze zobaczę? […] Kto da ci emeryturę, żonko, gdy ja nie wrócę, a Niemcy zabiorą Śląsk" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]; „Gdzie ty Aneczko, Beatko?" [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137]. Usiłują także zrozumieć, dlaczego na świecie istnieje takie okrucieństwo: „Dlaczego ci ludzie tacy okrutni… dlaczego?" [Mieczyslaw Wacław Westerski, cz. 2, nr 048], „Po co ta cała wojna? Po co tyle nieszczęścia i udręki ludu biednego polskiego. Czy będzie nam kiedy przyszłość światlejsza, lepsza? Żeby choć jeden wiek w spokoju nasz naród żył?", „Co się to dzieje na świecie? Czy ludzkość jest wyzbyta ludzkości, a jej dewizą grabież i okrucieństwo" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis].

Dla wielu jeńców źródłem nadziei okazuje się wiara, dlatego mimo zakazów ze strony władzy obozowej religia jest obecna w życiu oficerów. Systematycznie uczestniczą

w nabożeństwach i mszach świętych, spowiedziach, wspólnych modlitwach: „1 X Niedziela, msza św. w barakach w tajemnicy. 8 X [19]39 […] Wieczorem po kolacji odbyło się nabożeństwo różańcowe w baraku, odprawił ks[iądz] prałat [Czesław] Wojtyniak, kapelan biskupa [Józefa] Gawliny. [15 X] Byłem na mszy św. w barakach [o godz.] 5.00 rano – moc kolegów była u spowiedzi – wrażenie duże – płakali. Zakończono pieśnią *Pod Twoją obronę*" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Msza św. Spowiedź – katakumby!" [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137]; „Wspólne nabożeństwo" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110]. Wielu oficerów wspomina o modlitwach: „pożyczyłem sobie od kolegi książeczkę do modlenia i modliłem się na pryczy. […] Obudziwszy się razem z kol[egą] Ślusarkiem śpiewałem godzinki – modliłem się" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Modlę się dużo za Aneczkę i Beatę – miesiąc Matki Boskiej" [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137]; „Różaniec" [Jan Rzecki, cz. 2, nr 013 „modlitwa ranna i wieczorna codziennie" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110]. Modlitwy integrują jeńców i umożliwiają swoisty mentalny kontakt z rodziną („Modlitwa za swoich" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „o godz. 9.30 przyszedł ksiądz kapelan i razem odmówiliśmy litanię i inne modlitwy w dużym skupieniu i byliśmy myślą przy swoich rodzinach i znajomych. Przy rozpoczęciu modlitwy panowałem nad sobą, ale mimo wszystko łzy w oczach stanęły jak dziecku" [Maksymilian Trzepałka, cz. 4, nr 02813]), a czasem ratują przed samym sobą („Zdenerwowanie moje u szczytu […] ratunek w modlitwie. […] W nocy powiesił się chor. […] z Grodna. Ja go dobrze rozumiem – mnie brakło odwagi lub może modlitwa uratowała mnie" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]).

W dokumentach z mogił katyńskich znalazły się przejmujące teksty modlitw ułożonych przez jeńców, np. modlitwa zanotowana 1 listopada 1939 r. przez por. rez. Witolda Aleksandra Klarnera [cz. 3, nr 01112]:

> Z głębi udręczonych serc wołamy do Ciebie, Panie. Nędzne strzępy oderwane piorunem Twego wyroku od ziemi ojczystej i wichrem Twego gniewu ciśnięte w daleką obczyznę. Przez przyczynę Panny Najświętszej Matki Boga Żywego, która od wieków zlewać raczyła na Polskę z Jasnej Góry. Ostrej Bramy czy Zebrzydowskiej Kawalerii strumienie łask swoich. Błagamy Cię, Panie, o moc cierpliwości i wytrwania, o możliwość dalszej walki orężnej za Polskę, o opiekę Twą Boską błagamy Cię, Panie, nad krajem zbe[z]cze[sz]czonym przez wrogów.
> O dar wiary niezłomnej w triumf Twego Imienia,
> o dar nadziei, że nikłymi siłami swymi potrafimy się przyczynić do tego triumfu.
> O dar miłości czynnej i żywej dla udręczonej Ojczyzny,
> o dar miłosierdzia dla naszych nieprzyjaciół.
>
> Błagamy Cię, Panie.
>
> o Polskę wolną i niepodległą — Błagamy Cię, Panie
> o Polskę sprawiedliwą dla wszystkich swych synów — [Błagamy Cię, Panie]
> o Polskę miłosierną dla ubogich i uciśnionych — [Błagamy Cię, Panie]
> o Polskę czystych rąk – — [Błagamy Cię, Panie]
> o Polskę wzniosłych serc – — [Błagamy Cię, Panie]

o Polskę wielką, rządną i dobrą – [Błagamy Cię, Panie]
o dar wielkiego serca, jasnego umysłu
dla przewodników narodu, a dla nas o męstwo
i szczęśliwy powrót do domu i rodzin naszych – [Błagamy Cię, Panie]
Przez Chrystusa Pana Naszego
Amen.

Zapis modlitwy znaleziono też w notatkach por. rez. Tadeusza Kmiecia, nauczyciela szkoły powszechnej w Łodzi [cz. 2, nr 0643]:

Modlitwa
Niech nam przebywającym na obczyźnie, z dala od bliskich sercu naszemu. Niech rodzinom naszym, które pozostawiliśmy w troskach na ciężko doświadczonej ziemi rodzinnej. Niech Ojczyźnie naszej Pan błogosławi i niech nas strzeże. Niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad nami i niechaj nam miłościw będzie. Niech obróci Pan twarz swoją ku nam i niechaj da nam pokój. Amen.

Niezwykle dramatyczna jest również wymowa modlitw, które przybrały formę poetycką, np. w notatniku Wacława Kruka [cz. 2, nr 0424] znalazł się zapis wiersza (bez tytułu):

Modlę się Panie za kraj, który w męce
I krwi serdecznej pławi się zalewie
Modlę za naród co żyje w udręce
W piersiach co wierzą w Ojczyzny powstanie
Modlę się Panie

Modlę się Panie a modli się ze mną
Woń pobojowisk i młodej krwi strugi
Modli się mogił i krzyży rząd długi
I konających jęki co w noc ciemną
Ku Tobie wznoszą o wolność błaganie
Modlę się Panie
Modlą się Panie stratowane zboża
Modlą bombami zaorane pola
Modli samotna opuszczona rola
I kraj ten cały od morza do morza
W którym rąk wkrótce do pracy nie stanie
Modli się Panie

Modlą się Panie gruzy miast i zgliszcza
Wsi popalonych sterczące kominy
Szczątki kościołów samotne ruiny

Świadkowie strasznych scen puste dworzyszcza[57]
O łaskę Twoję i zmiłowanie
Modlą się Panie

Modli się Panie polska ziemia wszystka
Jej wszystkie dawne i nowe kurhany
I całe morze łez i krwi przelanej
Lasy i pola i łąki i rżyska
O wyzwolenie i z martwych powstanie
Modlą się Panie

Modlą się Panie a ja razem z niemi
U stóp Twoich kajam się w prochu i pyle
Byś skrócić zechciał wyczekiwań chwile
I by nie były modły daremnemi
O łaskę Twoję i próśb wysłuchanie
Modlę się Panie.

Natomiast w dokumentach kapitana Marynarki Wojennej z Flotylli Pińskiej Bronisława Lubinkowskiego odnaleziono *Modlitwę jeńca*. Dedykację napisał dr Kazimierz Woźny, były powstaniec wielkopolski, prawdopodobnie autor tekstu: „Nieśmiertelnym bohaterom »Westerplatty« i Obrońcom Polskiego Wybrzeża i Morza [Bałtyckiego] poświęcam tę modlitwę. Panu Kapitanowi Mar[ynarki] Woj[ennej] Lubinkowskiemu na pamiątkę wspólnej niedoli ofiaruję niniejszy odpis. Dr Kazimierz Woźny Kozielsk, Boże Narodzenie 1939" [cz. 3, nr 02261].

Patetyczny styl wszystkich modlitw nie brzmi dysonansem. Wręcz przeciwnie, jest jak najbardziej uzasadniony, gdy mowa o tragicznej przeszłości i teraźniejszości oraz niepewnej (dzisiaj wiadomo, że równie tragicznej) przyszłości. We wszystkich tekstach modlitw powtarzają się te same motywy: troska o rodziny i towarzyszy, żal z powodu utraty niepodległości ojczyzny, podziw dla bohaterów, którzy oddali życie w jej obronie, obietnica dalszej walki i nadzieja, że Bóg wysłucha próśb. Motywy te tworzą triadę wartości: Bóg – Honor – Ojczyzna, do której należałoby dołączyć jeszcze trzy niezmiernie ważne dla wszystkich oficerów polskich: rodzina, wolność i nadzieja. Wymienione wartości wzajemnie się dopełniają. Wiara w Boga staje się źródłem nadziei na poprawę losu, na to, że Stwórca wysłucha próśb i przyjmie przysięgi: „Daj, Boże, wytrwać i uchroń od niebezpieczeństw Genię, Mamę i siostry. […] Boże, zmień sytuację" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „Ślub: w dniu, w którym się z Moimi Kochanymi spotkam, pójdę do spowiedzi i zrobię dobry uczynek […] dużo" [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137].

Symbolem wiary naszych oficerów były znalezione przy nich medaliki, nierzadko z inskrypcjami: z wizerunkiem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, na rewersie – św. Barbary

[57] Określenie dużej, okazałej siedziby.

i inskrypcją: „Św. Barbaro, broń nas od złej śmierci" [Jerzy Wojciech Lorentz, cz. 4, nr 03818]; z wizerunkiem Matki Bożej Szkaplerznej, z inskrypcją na rewersie „Najświętsze Serce Jezusa, bądź moją miłością" [Michał Mazur, cz. 3, nr 01970]; z wizerunkiem Matki Bożej Łaskawej i inskrypcją „O Mario, bez zmazy poczęta, módl się za nami" [Piotr Ostromęcki, cz. 3, nr 01403]; z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej i inskrypcją „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami" [Józef Rzepka, cz. 4, nr 03852]; z wizerunkiem Matki Bożej i inskrypcją: „O Mario, bez zmazy poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy" [Wincenty Franciszek Pałczyński, cz. 2, nr 0478]. Nie przyniosły też szczęścia z pietyzmem przechowywane symboliczne pamiątki: „4 zasuszone listki koniczyny. Listki ułożono na kartoniku i oklejono celofanem" [Robert Buchcik, cz. 4, nr 03989].

Uczestnictwo w obrządkach religijnych (spowiedź, komunia święta, czytanie Ewangelii, modlitwy, litanie) często łączyło się z odśpiewaniem pieśni religijnych („pieśni poranne i wieczorne" [Jan Rzecki, cz. 2, nr 013]; *Pieśń poranna – Kiedy ranne wstają zorze*, *Pieśń wieczorna – Wszystkie nasze dzienne sprawy* [Zygmunt Stasiewicz, cz. 2, nr 0712]) oraz patriotycznych, np. *Boże, coś Polskę* i *Jeszcze Polska nie zginęła*. Modlitwy, odniesienie do tradycji oraz poczucie wspólnoty nie tylko przynosiły ulgę, lecz także roztkliwiały: „uroczysta zbiórka z przystąpieniem do sakramentów św. *Boże, coś Polskę* – major płakał" [Czesław Bartkowiak, cz. 2, nr 0581]. Takie reakcje pojawiają się w większości opisów świąt, które jeńcy obchodzą w obozie, a kultywują zarówno święta religijne, narodowe, jak i cywilne. Wśród tych ostatnich najczęściej wspominają urodziny („Dzień moich urodzin. Koledzy składali mi życzenia" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Urodz[iny]. Ojciec [mój kończy] 68 lat. Urodziny Tatusia. Tatulku mój. Modliłem się o Ciebie" [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]), imieniny („Imieniny kawa – jabłka" [Edmund Woźniak, cz. 2, nr 0650]), a także rocznice ślubu. Zbigniew Cichobłaziński zanotował w swoim kalendarzu pod datą 16 stycznia 1940 r.: „I rocznica ślubu"[58]…

Pamiętają również o Wszystkich Świętych i Dniu Zadusznym („Wilia Wszystkich Świętych. Modliłem się za duszę zmarłej matki" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Śr[oda] 1 XI [19]39 Msza w pokoiku pułkowników o [godz.] 4.00 rano. Rzekomo dzień wolny od pracy. 4 godziny pracy w kuchni […] . Cz[wartek] 2 XI [19]39 Pobudka o [godz.] 3.00, msza, śpiewy poranne" [Jan Rzecki, cz. 2, nr 013]; „2 XI […] odśpiewaliśmy *Wszystkie nasze dzienne sprawy*, *Pod Twą obronę* przed Matką Boską, po odśpiewaniu ucałowaliśmy obraz" [Maksymilian Trzepałka, cz. 4, nr 02813]), andrzejkach (lanie wosku [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110]), Barbórce („Ślązacy urządzili krótką wieczornicę muzyczną z okazji Barbarki" [Jan Kanty Bartys, cz. 1, nr 5]), św. Mikołaju („Wieczorem św. Mikołaj […] po salach więc niespodzianki […] monologi. Na naszej […] mandolina i śpiewy. B[ardzo] miły wieczór"[59] [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „popłakaliśmy

[58] AIPN Kr, 931/32, Dokumenty i przedmioty osobiste dotyczące ppor. rez. Zbigniewa Hiacynta Cichobłazińskiego, ur. 1912 r., odnalezione w jamie grobowej w Katyniu.

[59] Wśród miłych niespodzianek zapewne znalazł się też znaleziony w spuściźnie katyńskiej wierszowany podarek dla mjr. Stefana Kazimierza Pieńkowskiego. Autor, znając zawód i miejsce przedwojennej pracy kolegi (lekarz, prof. UJ w Krakowie), nawiązał do nich w wierszyku, który mu dedykował: „Miast nauki toczyć wątek, / Chadzaj często po kipiątek, / I w kolegów ogoneczku / Stawaj chętnie majoreczku. / A gdy

się, myśląc o św. Mikołaju dla naszych najdroższych. Jako podarunek dla nich posłałem do nieba 2 gorące modlitwy" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]), święcie Matki Bożej (Niepokalanego Poczęcia) „W drugim baraku msza św. i komunia" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]), oczywiście o Wielkanocy („Święcone. Smutny nastrój. […] Życzenia" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]; „23 III [19]40 W[ielka] Sobota. […] Wiadomości z kraju o puszczaniu oficerów z niewoli niemieckiej. Z gazet o bombardowaniu wysp niemieckich i Półn[ocnych] Niemiec – samolotów Anglii nad Niemcami i Polską. Na ogół dobre wiadomości. Radość i nadzieja z nadchodzącą wiosną. 24 III [19]40 Wielkanoc. Piękny dzień. Wspomnienia z kraju. Składanie życzeń" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „kiełbasy i szynki, i jajek nie było […] Mieliśmy to zrobione z drzewa, które imitowały. Boże! Jakież to przykre" [Maksymilian Trzepałka, cz. 4, nr 02813]); „święcone (dziekan), przemówienie komendanta sali, [śpiewamy] *Jeszcze Polska nie zginęła*, życzenia" [Jan Kanty Bartys, cz. 1, nr 5]), ale najwięcej miejsca w swoich notatkach poświęcili Wigilii. Przygotowania do wieczerzy rozpoczęto we wszystkich barakach wcześniej, by jak najlepiej przeżyć ten moment: „[19 XII] próby do […] kolędy […]. Nastrój przedświąteczny. Wesoło – przychodzą wspomnienia o domie rodzinnym", „23 XII […] Próby […] jasełek […] [24] XII Niedziela. […] Ciężki nastrój, wspomnienia o domu rodzinnym" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Zdobyliśmy małą, lecz b[ardzo] ładną choinkę – ozdabiamy. Opłatki […] również pieką […] [23 XII] Choinka ustawiona i ubrana – […] Szykujemy się do wieczerzy (śledź, ryba i kasza) – kolędy śpiewać zabroniono. B[ardzo] smutna Wigilia!" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110]; „23 XII Urządzamy Wilię. Ciężki dzień. Wzajemne winszowania. Myślą jestem z Wami. […] Wypatruję pierwszej gwiazdki – Ciebie" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „25 XII […] Wieczorem jasełka na sali – odtworzyli koledzy *Jasełka* L[ucjana] Rydla i *Boże Narodzenie w okopach* [Henryka] Zbierzchowskiego. B[ardzo] piękne i nastrojowe – dobrze oddane. Reżyser kol[ega] Naworowski, chór rewelersów pod batutą kol[egi] Wyskiela – Uważaliśmy, aby bol[szewicy] nie odkryli. W obrębie naszej sali kuplety kol[egi] Kufla [przygotowane] na nas wszystkich. Dobre i wesołe" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970].

Wieczór próbowano przeżyć zgodnie ze zwyczajem zapamiętanym z domu: „Wigilia – już jesteśmy po kolacji – była urządzona w naszym zakresie – zrobiliśmy sobie kilka dań – kupiłem sobie kawy, pierników i jabłek – cały dzień myślałem o Tobie, Miłuś, i o Rodzinie. Ciągle miałem łzy w oczach – tak ciężko dziś myśleć i pisać. Za dużo smutnych refleksji" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis]; „Dzisiaj obchodziliśmy Wigilię. Rybę otrzymaną na śniadanie zostawiliśmy sobie na wieczerzę. Prócz tego 3 kolegów ofiarowało po puszce zaoszczędzonych konserw. Nasza piątka ofiarowała kisiel, inni suchary z chleba. Kupiliśmy jabłek, zrobili[śmy] choinkę i świece. Wigilia była skromna, ale czuliśmy się jak w rodzinie" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]; „Wieczór wigilijny – kisiel, buraki z chrzanem, cebula, ryba, śledzie" [Edmund Woźniak, cz. 2, nr 0650]; „Wczoraj […] Wracając przez las, zbieraliśmy gałązki, by zrobić choinkę. […]

wrócisz do Krakowa, / Aby uczyć tam od nowa, / Daję kluczyk ci gotowy, / Byś otwierał tępe głowy. 6 XII Mikołaj św." [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988].

Dziś Wigilia. Opłatek zrobiony przez kolegów. Stół nakryty prześcieradłem – choinka malutka, ubrana piernikami i papierosami. Pokój mój – 40 kolegów – dzielimy się opłatkiem i wśród szlochów i łez składamy sobie życzenia, a całą duszą i sercem rwie się każdy z nas do najdroższych. Po opłatku chleb ze śledziem i herbata. Nie mogę nic przełknąć. Oddalam się od mej pryczy i łkając, ślę swe życzenia Stefie i Hance, i wszystkim moim drogim gorącą modlitwą. […] Północ, zasypiałem, gdy zbudził mnie dyskretny, cichy chór kolęd. To chór kolegów tak piękny i tęskny, i rzewny, że znów ze wszystkich pryczy rozlega się tłumiony szloch, w którym czuć tęsknotę, rozpacz i własną straszną niemoc" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]; „ból i tęsknota żre serce za Nimi smutek przeogromny (?) zostały mi tylko wspomnienia, bo już i nadziei brak. Nie wiem czy przetrwam" [Alojzy Marian Tatkowski, cz. 4, nr 03214].

Dzięki opisom Wigilii w różnych barakach można uchwycić czynione przygotowania, wygląd sal i stołów, dekoracji świątecznych i skromne, choć nieco różniące się między sobą menu wieczerzy wigilijnych, a nawet programy artystyczne związane tematycznie ze świętem narodzin Jezusa. Choć różnią je szczegóły, to jednak najważniejsze symbole świąteczne są te same: wspólny stół, udekorowana choinka, kolędy, typowo polski opłatek. W ten właśnie wieczór najistotniejsza była postawa solidarności i pojednania, wzajemne życzenia, wspólne śpiewanie kolęd, wspomnienia, myśl o rodzinach, tęsknota, rozpacz, które łączyły przy stole nakrytym białym prześcieradłem i składkowej wieczerzy, opłatku własnego wyrobu i cicho śpiewanych, gdyż zakazanych kolędach. Jednak oficerowie się nie poddawali. Jak napisano później w notatnikach: „uchwaliliśmy, że musimy się trzymać, bo potrzebni jesteśmy silni dla kraju i rodzin" [Jan Zienkiewicz, cz. 3, nr 01304]; „za gardło ściskało, ale bractwo trzymało się" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836].

Te same emocje wróciły już po kilku dniach – w sylwestra i Nowy Rok: „składamy sobie życzenia znów wśród łez" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]; „przeklęty rok! […] I dobiega koniec fatalnego roku. Jest godz. 9.00. Obok słychać śpiew: »Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat«. Myślę o Was wszystkich, którzy jesteście daleko" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „Dnia 1 I […] Nowy Rok rozpoczynam w tak ciężkich myślach i w takich warunkach – w niewoli bolszewickiej z dala od Ojczyzny – od Rodziny. Żyję jednak nadzieją, że wszystko będzie dobrze, że powrócę do Ciebie, Miłusiu, i do wszystkiego i Ojczyzna będzie wolną i potężną jeszcze. Dzisiejszy dzień jest także dniem moich urodzin – skończyłem 31 lat życia" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis].

Święta religijne wielokrotnie pobudzały oficerów do refleksji związanych z ojczyzną, dlatego oczywiste dla nich było obchodzenie świąt narodowych stanowiących symbol wolnej Polski, np. rocznicy powstania listopadowego: „29 XI Wieczorem śpiewano w barakach *Warszawiankę*, pieśni patriotyczne" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]. Nie dane im było dotrwać do 3 maja, ale nie zapomnieli o 11 listopada. Formy świętowania były różne: „Rocznica święta niepodległości – zbiórka w baraku – 1-minutowe milczenie, w innych barakach śpiewano pieśni patriotyczne" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „krótka uroczystość święta narodowego, przemówił mjr [Feliks] Sikorski, ppor. [Józef] Kopeć, modlitwa z księdzem i śpiew *Boże, coś Polskę*, wieczór modlitwa z księdzem" [Jan Kanty Bartys, cz. 1, nr 5]; „Straszna jest niewola, pozbawia wolności. Odbyło się małe nabożeństwo

w baraku. Wieczorem pułkownik wygłosił wiersz oraz kolega (śpiewak z Poznania) zaśpiewał kilka pieśni" [Maksymilian Trzepałka, cz. 4, nr 02813]; „Wzruszenie, święto – przemówienie księdza" [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137]; „Obchody wewnętrzne, śpiew, deklamacje, modlitwy" [Edmund Woźniak, cz. 2, nr 0650]. Święto Niepodległości w obozie musiało skutkować nie tylko wzruszeniem, lecz także głębszymi refleksjami: „Jaka wielka ironia losu: Św[ięto] Niepodległości w niewoli bolszewickiej" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110]; „Smutna rocznica – modlitwa […] strasznie smutno mi i tęskno za domem" [Alojzy Marian Tatkowski, cz. 4, nr 03214]; „Dnia 11 XI, [w] święto naszej Niepodległości, modliłem się do Matki Boskiej – »Ojczyznę, Wolność racz nam wrócić, Panie!«. Czy nadejdzie dzień Wolności Ojczyzny, naszej własnej? Raz w duszy i myślach wielkie nadzieje – to znów zwątpienia" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis]. Emocjonalne skojarzenia z rocznicą 11 listopada pojawiały się również w innych okolicznościach, nie tylko w trakcie obchodów samego święta: „28 XI [19]39. Słuchałem dziś wierszy ppłk. Hałacińskiego, jeden z nich, ostatni, o rocznicy niepodległości wywołał nastrój bardzo smutny i rozrzewniający" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]. Święto narodowe – bardzo symboliczne i niezwykle znaczące dla Polaków w historii walk o niepodległość – przywoływało myśli o wolności, ojczyźnie, rodzinie, nieprzewidywalności losu. Na ironię zakrawa fakt, że święta rosyjskie również budziły wiele refleksji o Polsce – tym silniejszych, im bardziej Sowietom zależało na zburzeniu tożsamości narodowej oficerów polskich.

Władze sowieckie organizowały w obozie uroczystości nawiązujące do swoich świąt narodowych, np. „2 X [1939]. Wieczorem w obozie dawano przedstawienie (kino przewoźne) na powietrzu. Obraz to rewolucja Leninowska. Dla żołnierzy jeńców mimo uprzedniego uświadamiania przez wybrańców ludu treść obrazu nie przemawiała do duszy, lecz na odwrót, słyszałem złośliwe odgłosy" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]; 6 listopada początek uroczystości z okazji 22. rocznicy rewolucji październikowej: „Poustawiali transparenty z wyjątkami ustępów konstytucji, w świetlicy kino i akademia" [Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19]. Tym razem jeńcy polscy również nie okazywali głębokich emocji, a jeśli już – to negatywne. Kolejne święto rosyjskie zbiegło się z polskim: „Rocznica śmierci [Włodzimierza] Lenina [21 I 1924 r. – D.J.G.] i powstania styczniowego [22 I 1863 r. – D.J.G.]" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]. Oficerom polskim te święta kojarzyły się z utraconą ojczyzną: „Myśli biegną do Polski" [Alojzy Marian Tatkowski, cz. 4, nr 03214]; „Zamieć śnieżna. Jak pięknie byłoby w Polsce" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „Co dzień mówimy o Polsce i marzymy o niej jak o najdroższym kochaniu" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]; „Ojczyzna istnieje tylko w sercach narodu", „Droga memu sercu rodzina, ale droższa Ojczyzna" [Stanisław Bakuła, cz. 3, nr 01881]; „będą gruzy, a na nich Polska. Powstanie Polska duża, nowa, piękna. Polska mściciel. Polska, która będzie umiała żyć, bo rządzić (?) Nią będziemy my" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]; „wierzymy, że Polska będzie", „będziemy znowu wolni […] u siebie w[e] własnym państwie" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Głęboko przeżywam to nieszczęście polskiego narodu, który po 21 latach znów traci swą niepodległość. Czuję się złamany tragedią narodu jak własnym losem i rodziny" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]. Ogólnonarodową solidarność wyraziły też wnioski oficera po rozmowie z żołnierzami: „Ta sama troska o przyszłość kraju leży

również w ich duszy" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]. Te pełne patriotyzmu słowa dowodzą honoru oficerów polskich, którzy nie mogli się pogodzić z klęską: „Po raz nie wiem który zadaję sobie pytanie – jak ja mogłem nie wrócić do W[arsza]wy? Przecież W[arsza]wa broni się podobno do dziś dnia, a mnie tam nie ma. Czy ja kiedykolwiek zmyję ten wstyd? Formalnie jestem w porządku, bo takie miałem rozkazy. Ale czy to wystarczy? […] Nie, chyba ten mój błąd nie da mi spokoju do końca życia" [Roman Zajączkowski, cz. 1, nr 3]; „Ja jestem żołnierz i nie daj Bóg, żebym wrócił do Polski jako niewolnik. Ja chcę wrócić z pola walki, z bronią w ręku" [Stanisław Bakuła, cz. 3, nr 01881]. Gdy pierwszy z oficerów obwiniał się, że nie walczy w obronie Warszawy, nie wiedział, że stolica już nie walczyła. Akt kapitulacji Warszawy został podpisany 28 września 1939 r. o godzinie 13.00. Ustalono wówczas, że do niewoli trafią tylko oficerowie polscy, żołnierze mieli zostać zwolnieni do domów[60]. 29 września rozpoczął się wymarsz oddziałów polskich do niewoli. Niemcy wkroczyli do miasta 30 września[61]. Z kolei drugi autor pragnął honorowej walki. Oprawcy z NKWD nie dali takiej szansy żadnemu z oficerów polskich.

W pamiętnikach z grobów katyńskich jest wyrażonych bardzo dużo różnych emocji. Pomimo huśtawki uczuć jedno pozostaje zawsze niezmienne: do końca wybrzmiewa tęsknota za rodzinami. Namiastką najbliższych byłyby listy od nich i do nich, ale do listopada korespondencja była zabroniona, więc niektórzy oficerowie pisali *de facto* listy w swoich dziennikach, np. „ale to wytłumaczę Ci, jak przyjadę, i zobaczysz, co piszę tu w notesiku, Kochanie moje, Skarbie mój drogi" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]. W zapiskach pojawia się bardzo dużo apostrof, czyli różnorodnych zwrotów do ukochanych osób (np. „Dobranoc Marysieńko, idę spać, przyśnij mi się, kochanie" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]), wprowadzających opisy przeżyć jeńców odizolowanych od rodzin.

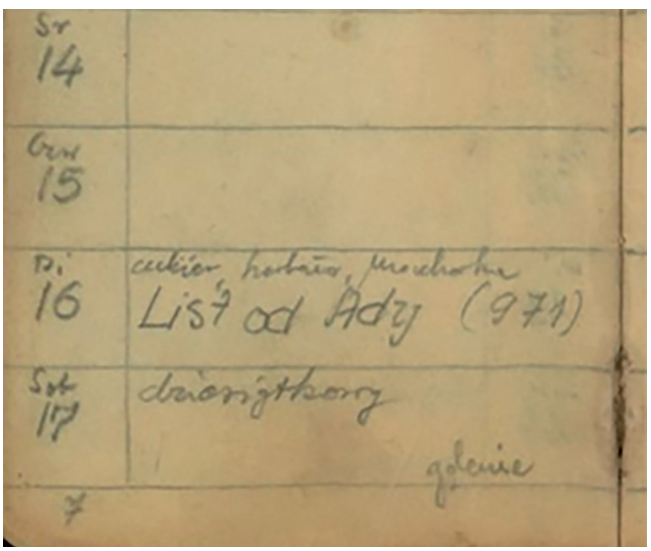
Zapisywanie – obok informacji o życiu obozowym – swoich refleksji, marzeń, niepokojów, żalów czy nadziei było dla jeńców swoistą formą terapii. Krzysztof Łagojda[62] podkreśla, że oficerowie polscy od momentu dostania się we wrześniu 1939 r. do niewoli sowieckiej nie byli informowani o wydarzeniach w okupowanej Polsce, nie znali też losów swoich rodzin. Martwili się o bliskich, ich byt, zdrowie, o to, czy dzieci jeszcze ich pamiętają, jak się rozwijają. Ślady tych niepokojów można znaleźć w dziennikach: „miejsca w notesie mało, a myśli bardzo dużo i często bardzo zbyt przykre, bo życie moje z dala od Was, bez wiadomości, czy żyjecie, czyście zdrowi, jest okropnie smutne i ciężkie i straszliwie tęsknię" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis]; „Żadnych wiadomości ze świata (gazet nie dopuszcza się), zmartwienie o los pozostawionych na terenie walk rodzin targa duszą i to tym bardziej że człowiek zamknięty za druty kolczaste jest bezradny na wszystko" [Stanisław Kukla, cz. 1, nr 27]; „Niepokoi mnie bardzo brak wiadomości z domu" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]; „My wytrzymamy, ale co się dzieje z naszymi rodzinami?

[60] W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 2008, s. 67–68.

[61] K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945*, Warszawa 1984, s. 37–38.

[62] K. Łagojda, *Życie z piętnem Katynia*, „Biuletyn Informacyjny AK" 2017, nr 4, s. 10–18; szerzej: *idem*, *Życie w cieniu śmierci. Losy rodzin katyńskich w latach 1939–1989 w świetle wywiadów z członkami Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej. Wybrane aspekty*, Wrocław 2016.

[…] Jedyna moja troska – jak żyje rodzina? A listu nie ma! […] Straszny niepokój ogarnia mnie" [Henryk Nossowicz,cz. 1, nr 110]; „Co robią moi najbliżsi?" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]; „Brak wszelkich wiadomości" [Stanisław Janusz Maykowski, cz. 2, nr 0137]. Dopiero 20 listopada 1939 r. udzielono im zgody na wysyłanie do rodzin listów, choć władze obozowe i w tym wypadku wprowadziły zakaz: tylko jeden list miesięcznie do rodziny i jeden od rodziny. Cała korespondencja wychodząca z obozów była poddawana ścisłej cenzurze, czego jeńcy mieli pełną świadomość. Funkcjonariusze obozowi szukali informacji o życiu oficerów polskich[63], ich nastrojach, stosunku do władzy sowieckiej oraz adresów rodzin, które NKWD chciało pozyskać, by wykorzystać je w przyszłości: Biuro Polityczne KC WKP(b) i Rada Komisarzy Ludowych ZSRS 2 marca 1940 r. podjęły decyzję o deportacji rodzin osób osadzonych w więzieniach NKWD, obozach jenieckich i obozach pracy. Dwa tygodnie później, 16 marca 1940 r. zakazano korespondencji w obozach. Rozpoczęło się przygotowanie do ich likwidacji, ale oficerowie zdążyli jeszcze wówczas pozyskać informacje: „2 III 19[40] Wieść, że bolszewicy wywożą żony osadników polskich, oficerów rezerwy. Przygnębienie" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]. Gdy 13 i 14 kwietnia grupy operacyjne NKWD przeprowadzały deportacje rodzin jeńców i więźniów w dalekie strony Kazachstanu, trwały już masowe egzekucje w Katyniu, Charkowie, Kalininie i innych miejscach Związku Sowieckiego…



Fragment pamiętnika ppor. rez. Zbigniewa Hiacynta Cichobłazińskiego (Instytut Pamięci Narodowej)

Tego oficerowie polscy nie byli w stanie przewidzieć, choć niektórzy z nich podejrzliwie podeszli do gestu sowieckiego: „Dziś ogłosili nam możliwość korespondencji z krajem – powiedzieli, co wolno pisać i jak, jeden raz na miesiąc – wolno też otrzymać 1 raz z kraju korespondencję. Nie wiem, czy z tego skorzystać" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis]. Ogólnie jednak zgoda na wymianę listów została przyjęta z radością („Radosny nastrój, że

[63] Podobną funkcję spełniały inne działania władz sowieckich, np. spisy i przesłuchania oficerów polskich. W tym czasie zbierano np. dane o żonie: „imię, ile ma lat, imię ojca i gdzie jest" (Dobiesław Jakubowicz, cz. 2, nr 0836) oraz fotografowali „*en face* i z profilu" (Augustyn Władysław Dyjas, cz. 1, nr 19). Powyższe informacje również służyły do przygotowania wywózki rodzin oficerów przetrzymywanych w obozach sowieckich.

listy przychodzą, i oczekiwanie [na nie] z niecierpliwością" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]), mimo że w cenzurowanych listach nie można było poruszać wielu tematów: „Zacząłem pisać list, bardzo trudno, bo o niczym nie wolno pisać", „bardzo to ciężka praca, bo nie mogę Ci pisać dużo o sobie, a toby Ciebie chyba najbardziej, Marysieńko, ciekawiło, a sam też nic nie wiem o Tobie", „nie mogę pisać tak, jakbym chciał"; „co za męka pisać go. Chciałoby się tyle Ci napisać, a nie można" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]. Obostrzenia władz obozowych nie dotyczyły opisu uczuć i nastrojów: „Gdzie moja Anulka. Zuleńko Ty moja, ja kocham Cię! Wspomnienia to cicha nuta wyjęta z tomów przeszłości. Tęskno mi za Tobą" [Antoni Józef Janik, cz. 2, nr 0720]; „Jedyne moje ukochane nade wszystko Marysiątko! Los okrutny i bezlitosny rzucił mnie jak oderwany burzą liść od Macierzy. Ileż to zmagań, cierpienia, bólu, bólu okrutnego – nie fizycznego a moralnego – psychicznego odczuwania. Stwórca świadkiem jeden. W niewoli, w bezczynności, w rozterce, upokorzony złośliwością losu i przeżyć z tej tak krótkiej żołnierki […] Nie myślałem, że będę tu, tu w tym kraju jeńcem" [Mieczysław Wacław Westerski, cz. 2, nr 048].

Trudy tworzenia listu ograniczonego zakazami zostały jeńcom nagrodzone w chwili, gdy doczekali się odpowiedzi: „Dostałem upragniony list z domu. Radość z wiadomości […]. Dużo kolegów dostało listy. Kilka razy czytałem" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]. Nawet autor, którego notatki są przykładem wyjątkowo syntetycznych, krótkich informacji, przy wiadomości: „Pierwszy list" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66] – z 5 marca 1940 r. wyjątkowo zastosował wyróżnienie, podkreślając radosną wieść. Podobnie zaakcentował ten fakt Zbigniew Cichobłaziński[64], który – jak widać – niewiele notował w swoim kalendarzu, ale ten fakt wyraźnie zaznaczył.

Trudno się dziwić temu szczęściu, gdy zacytuje się choćby listy od dzieci: „Tatuniu Kochany, wracaj prędko, bo nam smutno bez Ciebie i nie martw się, bo nam jest dobrze i musisz żyć dla nas. Zosia Cię całuje […] Całuję Kochanego Tatusia Boguś" [N.N., cz. 2, nr 0566], lub o dzieciach: „Wojtuś zdrowy, wesoły, Tatusia pamięta […] Wojtuś już taki duży chłopczyk, wszystko mówi, za Tatusia co dzień się modli" [Henryk Franciszek Roguski, cz. 4, nr 03656]. Nie zawsze jednak informacje były źródłem takiego szczęścia: „Puchalski dostał wiadomość, że siostra została zabita przez bombę. Płakał" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]. Niektórzy zaś nie dostawali żadnych wiadomości: „Coraz częściej nadchodzą listy, lecz ja nie mam nadziei. Gdzie ona jest. Ulga w modlitwie" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]. Najtrudniejsze było oczekiwanie, zwłaszcza w czasie świąt: „mało człowieka rozpacz z desperacji nie weźmie […] [listy] nie przyszły, a tak czekam listu od Ciebie, Miłusiu. Już na święta nie będę z Wami, ale żeby choć list otrzymać przed świętami, byłoby […] mniej przykro" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis].

Niezwykle bogaty znaczeniowo jest język listów. Nacechowane ekspresywnie formy niosą informacje nie tylko konotowane przez pola semantyczne wykorzystywanych leksemów, lecz także te nadbudowane, związane z wartościowaniem emocjonalnym i oddające głębię

[64] AIPN Kr, 931/32, Dokumenty i przedmioty osobiste dotyczące ppor. rez. Zbigniewa Hiacynta Cichobłazińskiego, ur. 1912 r., odnalezione w jamie grobowej w Katyniu.

uczuć nadawców. Jeden z oficerów pisał np. „Okres przedświąteczny. Słoneczko moje, jak pięknie było w tym czasie w domeczku. A tu śnieżyk jak lubiłaś, patrzę na ten cud natury i myślę o Tobie. […] Przeczytałem *Znachora*. Pamiętam, z jakim przejęciem opowiadałaś mi o tym filmie, a oczka Tobie błyszczały. […] Piszę list do Słonka. Strasznie smutno na duszy" [Florian Nowakowski, cz. 2, nr 0921]. Nagromadzenie zdrobnień stanowi środek uzewnętrznienia głębokich uczuć autora, wykorzystującego znaczący w tej funkcji mechanizm kreowania semantycznej i ekspresywnej warstwy języka polskiego. Polszczyzna jest językiem bardzo bogatym pod względem liczby form zdrobniałych i możliwości ich tworzenia. W języku polskim występują dwie grupy form deminutywnych: deminutiva *sensu stricto* (czyli zdrobnienia właściwe, np. *słońce – słonko*) oraz hipokoristika (czyli wyrazy zdrobniałe o charakterze pieszczotliwym – spieszczenia, grupa wtórna w stosunku do grupy powyższej, np. *słoneczko*). W przywołanym cytacie pojawiło się kilka deminutywów: „Słonko", „śnieżyk", „oczka", oraz formy pieszczotliwe: „Słoneczko", „domeczek", które są odzwierciedleniem postawy emocjonalnej autora w stosunku do ukochanej żony. Różne zjawiska i elementy otoczenia, w którym się znajduje, kojarzą mu się nie tylko z utraconym poczuciem bezpieczeństwa i szczęśliwym domem, lecz także z utraconą miłością.

Najbardziej przejmujące są zdrobnienia i formy o charakterze spieszczonym pojawiające się w nagłówkach listów. Konwencjonalne apostrofy rozpoczynające listy w wypadku materiałów epistolograficznych odnalezionych w grobach katyńskich nabierają zupełnie innego znaczenia. Ogólnie rzecz biorąc, „słowo w zdaniu czy w sąsiedztwie innego wyrazu nigdy nie posiada znaczenia słownikowego, lecz kontekstowe. Podobnie jak kolor zmienia się w zależności od tego, jakie otaczają go barwy, tak i znaczenie słowa uzależnione jest od tego, w jakim otoczeniu leksykalnym zostaje umieszczone"[65] i – co ważne – w jakiej sytuacji komunikacyjnej zostaje zapisane. W wypadku badanych listów słowa te oprócz słownikowych i kontekstowych znaczeń ewokują ogromne pokłady uczuć.

Konwencjonalne apostrofy zawierają zazwyczaj pozytywnie wartościowane przymiotniki: „kochany" / „ukochany", „drogi" (czasem pojawiają się formy rzeczownikowe: „Ukochanie" [Henryk Ignacy Teichen, cz. 2, nr 0719]), najczęściej używane jednak w stopniu najwyższym: „najdroższy", „najmilszy" i nierzadko (bez względu na miejsce we frazie) zapisywane wielką literą. W większości listów przymiotniki te zostały wzmocnione zaimkiem dzierżawczym „mój" / „moje", „nasz", który jest też obligatoryjnym składnikiem podpisów: „Twój" – „Twoja".

Wśród zwrotów rozpoczynających monologi do bliskich, w znalezionym liście od matki pojawiła się fraza: „Synku mój jedyny!" [Tadeusz Jung, cz. 1, nr 86], w której miejsce przymiotnika zajął bardzo emocjonalnie nacechowany liczebnik: „jedyny" to najmilszy ze wszystkich, ukochany[66], tylko jeden, tylko ten, niemający poza sobą innego; wyłączny; niemający sobie równego; najwłaściwszy, najlepszy; najmilszy ze wszystkich; ukochany, najdroższy[67]. Jedno słowo, które wyraziło niewyrażalne – miłość matki do dziecka…

[65] E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, *Zarys poetyki*, Warszawa 1980, s. 323.
[66] *Słownik języka polskiego PWN*, https://sjp.pwn.pl, dostęp 26 III 2018 r.
[67] *Ibidem*.

Wyrazy miłości i troski przebijają też ze zwrotów finalnych listów („Całuję Cię, mój Tatusieńku, mocno" [Romuald Tabęcki, cz. 4, nr 03998]; „Romeczku, cierpliwie wytrwaj do końca, bo Urszulka czeka na Ciebie" [Romuald Antoni Lukas, cz. 1, nr 24]; „Tatuniu Kochany, wracaj prędko, bo nam smutno bez Ciebie i nie martw się, bo nam jest dobrze i musisz żyć dla nas. Zosia Cię całuje. […] Całuję kochanego Tatusia Boguś" [N.N., cz. 2, nr 0566]) oraz dedykacji na zdjęciach bliskich, które mieli przy sobie („Kocham Cię, Mężula, pamiętaj o tym, pamiętaj, że zawsze i wszędzie jestem i będę z Tobą" [Jerzy Marian Getling, cz. 1, nr 48]. Nadzieja na szczęśliwy powrót bliskich wybrzmiewa ze wszystkich listów, podobnie jak wszechogarniający niepokój o los krewnych. Poetyckim odzwierciedleniem tych emocji i nastrojów jest list napisany przez Andrzeja Tadeusza Hałacińskiego, legionistę, podpułkownika piechoty Wojska Polskiego, poetę, współautora słów pieśni *My, Pierwsza Brygada*, ofiary zbrodni katyńskiej. Wierszowany list z dedykacją: „Kochanemu Koledze na pamiątkę dni wspólnej niedoli Kozielsk 31 XII 1939 – Hałaciński", został znaleziony wśród dokumentów należących do Tadeusza Władysława Kmiecia [cz. 2, nr 0643], również ofiary zbrodni sowieckiej:

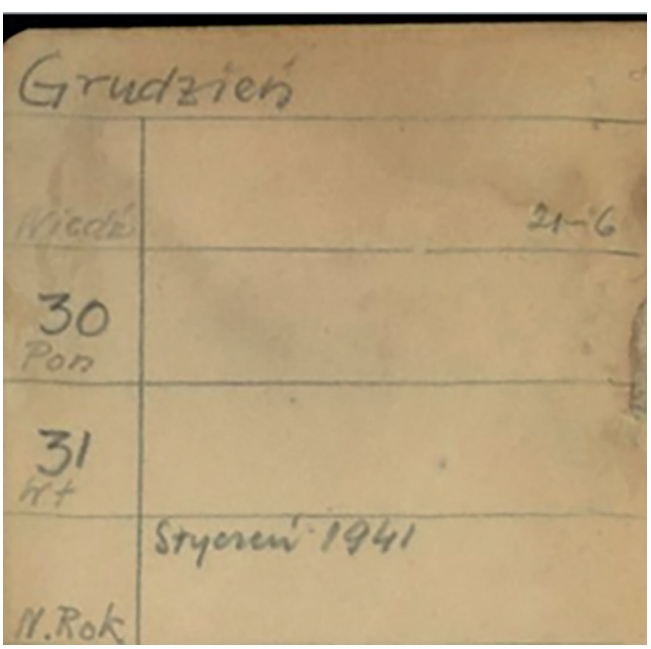
Cóż Ci mam pisać Jedyna Kochana
Jakie przesłać wyrazy, jakie dobrać słowa?
Aby krwawić przestała Twego serca rana.
Ach! Gdybym chociaż wiedział, że żyjesz, żeś zdrowa.
Ach! Gdybym chociaż wiedział… Co ja myślę Boże
Czy syn – … Czy wy tam wszyscy… I czy chociaż razem
Tak wiem, że Twój niepokój stokroć gorszy może
Będzie śledził lękliwie za każdym wyrazem
Jestem zdrów… proste słowa a ileż w nich treści,
Tej treści utajonej […].

Nie wszystkim było dane poznać myśli ich ukochanych, nie wszystkie listy dotarły do adresatów. W mogiłach znalazły się również te niewysłane, a gdy zostały odnalezione, wielu bliskich pomordowanych oficerów znajdowało się już na zesłaniu, wielu nie żyło… Miłości nie udało się jednak zakopać w grobach katyńskich…

Kolejnym niezwykle przejmującym motywem jest powracający często w pamiętnikach wątek snu, przystający do opisu urazów sfery psychicznej. Zgodnie z wynikami badań psychologicznych sen to wskazówka pokazująca typ osobowości, niezrealizowane potrzeby, trudne dla nas kwestie emocjonalne, przed którymi się bronimy. Śni nam się to, czego o sobie nie wiemy, oraz to, czego pragniemy. Zadaniem snów jest spełnienie życzeń i przetwarzanie informacji lub emocji z życia na jawie, dlatego psycholodzy uważają, że pomagają one w rozwiązywaniu problemów[68]. Stwierdzono, że stresogenne czynniki silnie wpływają na marzenia senne, co oznacza, że bodźce stresujące, czyli intensywnie zabarwione emocjonalnie, zostają włączone w treść marzeń sennych, dlatego doświadczenia

[68] D. Sulej, *Interpretacja marzeń sennych*, http://www.twojeemocje.pl/metoda_6.htm, dostęp 26 III 2018 r.

na jawie wpływają na treść snów i towarzyszący im nastrój. Stresujące wydarzenia silniej działają na śnienie niż fakty neutralne czy pozytywne[69]. Opisy snów znalezione w pamiętnikach katyńskich potwierdzają powyższe teorie. Jeńcy pozbawieni bliskości rodzin i ograniczeni w kontaktach listownych podświadomie rekompensowali swoje tęsknoty, śniąc o ukochanych. Bardzo często ich sny odzwierciedlają przeżywany na jawie niepokój o los rodzin, co konotują opisy koszmarów sennych: „Sen: Kościół jak krzyż. Stefa i Hanka w nim, wyszedłem z kościoła 1. i nie mogłem się Stefy doczekać. Znalazłem się w jakimś barze z ojcem, który mi powiedział: »Nie oskarżaj jej«" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748]; „Źle spałem. Śniło mi się, że byłem przy moim domu, a jednak nie mogłem wejść. Obce jakieś postacie, niby-kobiety wyglądały z domu i coś wołały. Niepewność losu moich sprawia mi męki" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]; „Śnił mi się dzisiaj 2 razy Tadzio dość niepokojąco. Także śnił mi się jakoś dziwnie dom rodzinny. Następnie *plen* i Genek" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]; „Wczoraj w nocy śniła mi się Mamusia, krzyknęła – Stasiek! Ja Cię […]. I obudziłem się. Tęsknota za matką ogarnia mnie coraz bardziej" [Stanisław Bakuła, cz. 3, nr 01881]; „w nocy sen o imieninach Wujka przy stole brakowało Michała, mnie i Tadka – potem atak lotniczy na Kraków" [Alojzy Marian Tatkowski, cz. 4, nr 03214]; „miałem fatalny sen. Śniło mi się, że przyszła do mnie żona Felka (Maryna) gdzieś na kwaterę i oświadczyła, że »nieboszczka«, tzn. jakby Danka zmarła […]. Śniło mi się, że zemdlałem, krzycząc […] O naszych najdroższych żadnych wiadomości. […] Oby tylko ten dzisiejszy sen był tylko złym snem! Tfuj! – a *zbieżaj bida*…" [Adam Teofil Solski, cz. 2, nr 0490]. Jeńcy usiłowali zrozumieć przesłania swoich snów, ale było to na ogół niemożliwe: „Mam ciekawe sny, trudno je zrozumieć: nieboszczyk, kościół, goście itp., no i oczywiście jedzenie" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]. Bywało też, że wbrew obawom zły sen zwiastował dobre wiadomości: „Miałem przykry sen o Basi. Myślałem, że przyjdą złe wiadomości z domu, tymczasem po 74 dniach od



Fragment pamiętnika ppor. rez. Zbigniewa Hiacynta Cichobłazińskiego (Instytut Pamięci Narodowej)

[69] W. Smerecka-Biel, *Zrozumieć sny*, https://rozwoj-psychoterapia.pl/zrozumiec-sny, dostęp 26 III 2018 r.

daty wysłania otrzymałem list z domu!! Wszyscy żyją i są zdrowi!!" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947].

Tęsknota, ciepłe wspomnienia i nadzieja rodziły również piękne historie senne, które wynagradzały jeńcom ciężkie chwile, jakby podświadomość usiłowała zadośćuczynić im koszmarną jawę: „Śniły mi [się] ciasta i owoce smażone i ja zajadałem się tym […] Idzie mi jeszcze teraz ślinka na ciasto, które mi [się] śniło", „Śniłaś mi się Maryś dzisiaj. […] jestem szczęśliwy, że widziałem Cię i Bożenkę we śnie" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Śniła mi się Mamusia i dużo czystego jedzenia" [Antoni Józef Janik, cz. 2, nr 0720]; „Wiad[omości] o nas niezłe – ale czy na Wilię? A śniłem (?), że tak!! Ninuś!" [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]; „Miałem piękny sen: w domu, ojciec, mamusia, bracia – że już po wojnie – radość – opowiadania – […] przeżycia" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]; „Sen o Hani: była w pięknej kremowej sukni, wesoła i uśmiechnięta", „Milutki sen o Mareczku, że się śmiał, był zdrowiuteńki i ładnusio wyglądał. […] Sen o Matusi: Oglądaliśmy w domu obrazki, jeden z nich podobny do Matusi. […] Sen o Hali/Heli (?): szyła czapki białe dla Mareczka" [Stanisław Chmielewski, cz. 3, nr 01176]. W ostatnim cytacie uderza nagromadzenie hipokorystyków implikujących gorące uczucia autora do bliskich (prawdopodobnie matki, żony i synka).

Pragnienia uwidocznione w snach stęsknieni mężczyźni usiłowali zwizualizować za pomocą wróżb („Wróżba o śmierci Wodza Narodu" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]; „Chiromanta, wróżbita z ręki, przepowiada w naszej salce. Mnie prorokuje do 68 lat życia, [Stefanowi] Wawrze 80 lat, widzi gwiazdę na dłoni mojej, z czego wnioskuje ciężko układające się życie" [Paweł Brus, cz. 2, nr 0765]) lub w czasie seansów spirytystycznych, które w dwudziestoleciu międzywojennym należały do częstych praktyk elit polskich. Jednak gdy zabawa przekształca się w terapię i metafizyka uznawana jest za prawdę, dowodzi to dramatyzmu położenia jeńców. Oficerowie musieli być mocno zdesperowani, że pytali duchy o przyszłość, o rodziny, martwili się przepowiedniami lub cieszyli z nich i opisywali je w pamiętnikach: „W nocy urządziliśmy seans spirytystyczny […] wywołaliśmy znowu ducha. […] Niedługo Cię, Kochanie, zobaczę" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „3. sala wywoływała duchy (?). Duch (?) siostry kolegi […] będzie 2,5 mies[…] czarne (?). Polska będzie" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970]. Traumatyczna sytuacja sprawiła, że byli podatni na przesądy i z takiej perspektywy oceniali niektóre wydarzenia: „Znów zły znak, przy praniu gubię obrączkę z wychudzonych palców. Tysiąc myśli czarnych ciśnie mi się z tym faktem do głowy, a wszystkie krążą z jej życiem i moim minionym szczęściem. Obrączkę znalazłem" [Antoni Wróblewski, cz. 2, nr 0748].

Traumatyczne, zwłaszcza w odniesieniu do dzisiejszej wiedzy, jest to, że jeńcy rozpatrywali różne wizje przyszłości i jedną z najgorszych był dla nich dłuższy pobyt w niewoli. O tej długofalowej perspektywie świadczy choćby własnoręcznie przygotowany kalendarz notatnik Zbigniewa Hiacynta Cichobłazińskiego, który kończył się 1 stycznia 1941 r.[70]

[70] AIPN Kr, 931/32, Dokumenty i przedmioty osobiste dotyczące ppor. rez. Zbigniewa Hiacynta Cichobłazińskiego, ur. 1912 r., odnalezione w jamie grobowej w Katyniu, s. 71 [pdf].

Wiarę w powrót do domu oficerowie czerpali też z realnych sytuacji i działań władz sowieckich: „Rejestrują nas na gwałt, możliwe, że nas wreszcie odeślą stąd do kraju", „Szczepili nas na tyfus, możliwe, że to w związku z wyjazdem. Dałby Bóg" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]. Szczególnego tragizmu nabierają niektóre życzenia zapisane w pamiętnikach: „Dziś kolega namal[ował] akwarelą mój portrecik. Wcale niezły – chciałbym zawieźć do domu", „Chciałbym tylko w zdrowiu doczekać wiosny" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; „Oby do wiosny" [Karol Konrad Wajda, cz. 3, nr 01453]. Na ironię losu zakrawa fakt, że oficerowie przetrwali surową zimę, by zginąć wiosną, oraz to, że upragniony wyjazd oznaczał śmierć, lecz oni nie mieli tej świadomości: „coś wisi w powietrzu […]. Wywożą dalej (342) – nie wiadomo dokąd […]. W każdym razie stale zbliżam się do Ciebie" [Dobiesław Bartłomiej Jakubowicz, cz. 2, nr 0836]; „Nowa partia wyruszyła […]. Podniecenie ogólne. […] Kiedyś i ja ruszę" [Stefan Kazimierz Pieńkowski, cz. 2, nr 0988]; „Podniecenie w obozie ogromne […]. Ja jestem też gotów – bielizna wyprana, buty naprawione" [Kazimierz Szczekowski, cz. 3, nr 01231]; „Szykuję się tak, abym w przeciągu kilku minut był gotów do odjazdu" [Henryk Jan Sztekler, cz. 4, nr 02947]; „Cały dzień odchodzą transporty. Gorączkowe pranie, szycie, pakowanie. […] Siedzimy na kufrach jak w poczekalni. […] Dlaczego ja jeszcze nie jadę. Jutro transport – więc jest nadzieja" [Andrzej Rieger, cz. 4, nr 02431]. Oczekiwanie było z pewnością torturą. W zapiskach widać terminy wyjazdów, np. „7 IV [19]40 r. Od dwu dni zaczęli nas wywozić. Gdzie i po co, nie wiadomo. Wyjechali już Dębowski i Rybakiewicz" [Julian Mieczysław Budzyn, cz. 1, nr 105 bis]. Często notatki są mało czytelne albo nie ma ich wcale, a tylko widnieją wykreślane daty w kalendarzach – daty śmierci, które wskazują pośrednio opisy dokumentów katyńskich sporządzanych przez pracowników Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie: „Zapiski w zakreślonym kalendarium sięgają zaledwie do 6 IV 1940" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]; „ostatnia data pochodzi z 7 IV [19]40" [Stanisław Czarliński, cz. 4, nr 04040]; „na kalendarzyku wykreślone dni; ostatnim wykreślonym dniem jest czwartek 11 IV" [Bohdan Czajkowski, cz. 1, nr 38]; „przekreślone daty urywają się na dacie 11 kwietnia 1940" [Feliks Gadomski, cz. 2, nr 0747].

Okoliczności egzekucji długo były tajemnicą, dlatego często przywoływano ostatnie informacje zapisywane przez jeńców już w wagonach: „15 IV. Godz[ina] 15.00 wyjazd z Kozielska. Kłopot z butami – samochodami po 25 osób, na bocznicy Kozielsk, aresztanckie wagony kratowane, [jak] śledzie bez wody. 16 IV. Godz[ina] 12.00 w drodze do Smoleńska" [Henryk Nossowicz, cz. 1, nr 110]; „5 IV. [Godzina] 8.30. Rano zbiórka w klubie – chleb – śledzie i cukier. Rewizja dokładna – zabrali mi tylko nóż i łyżkę. Na auta – ciasno wściekle – [jedziemy] na dworzec kolei. Wagony więzienne – kraty – w maleńkiej separatce [jest nas] 15, ciasno – po 20 km stoimy b[ardzo] długo. Całą noc nie spaliśmy – moc pluskiew – gryzą. 6 IV. [Godzina] 9.30 rano ruszyliśmy – myśl dobra, że na zachód" [Jan Zdzisław Kamiński, cz. 3, nr 01970].

Oficerowie nadal nie wiedzieli, co ich czeka, nadzieja zaczęła gasnąć, gdzieś na dnie świadomości czaił się niepokój i podejrzenie: „6 [IV] […] O [godz.] 10.00 wyjazd w kier[unku] Smoleńska. Postój w Jelni wieczorem. Stoimy w Smoleńsku. Mury obronne. Sobór. Jedzenia

nie ma. Słabość. O [godz.] 10.00 wyjazd ze Smoleńska" [Franciszek Biernacki, cz. 1, nr 66]; „wyjazd godz. 12.00 Smoleńsk, godz. 18.30 urodziny Marysi 6 latek" [Michał Jan Benesch, cz. 4, nr 02595]; „Świat pogrążony jest w spokojnym uśpieniu i nic nie wie o tym… Jeśli padnę od kuli, ślę pozdrowienia mojej Matce, pozdrawiam Ciebie, Ziemio – powiedz, że bardzo tęsknię za swoimi"[71]…

Jeńcy zapisywali swoje nazwiska na ścianach wagonów lub na tym, co mieli pod ręką, np. na bibułce do papierosów znalezionej w trakcie ekshumacji w książeczce do nabożeństwa: „23 IV [19]40 Kochani! Jadę z Kozielska przez Smoleńsk w nieznane. Kazik wyjechał 2 dni wcześniej. Całuję Was. Kochający Marian" [Marian Franciszek Gąsowski, cz. 4, nr 02619]. Major Adam Solski ostatnich zapisów dokonał w wagonie i karetce więziennej: „8 IV [19]40. Od godz. 12.00 stoimy w Smoleńsku na bocznicy […] 9 IV [1940] Rano, parę naście (?) minut przed [godz.] 5.00 rano pobudka w więzien[nych] wagonach i przygotow[anie] się do wychodze[nia]. Gdzieś mamy jechać samochod[em] i co dalej? 9 IV [1940] [Godzina] 5.00. Rano. 9 IV [1940] Od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką więzienną w celkach (straszne), przywieziono gdzieś do lasu, coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano zegarek, na którym była godzina 6.30 (8.30), pytano mnie o obrączkę, którą ?? zabrano ruble, pas główny – scyzoryk [*sic*!]" [Adam Teofil Solski, cz. 2, nr 0490]. Jacek Trznadel[72] przywołuje fragment niemieckiego tłumaczenia zapisków mjr. Solskiego: „wir sind in Gefangniswagen verladen. In den Abteilen Wache"[73], na podstawie których dowodzi, że w transkrypcji zaistniała pomyłka: „Wszystko się zgadza prócz ostatniego słowa »straszne« – »Wache«. Jak się wydaje, błąd jest w zapisie polskim. Łatwo pomylić i słuchowo, i wzrokowo »straszne« i »straże«. Po polsku. Ale po niemiecku już się pomylić nie można i raczej należy założyć, że odczytujący Polak tak właśnie podyktował tłumaczenie niemieckie. Więziony polski oficer trzymał się w karbach i zapisał rzeczowo: WYJAZD KARETKĄ WIĘZIENNĄ W CELKACH. STRAŻE. Słowo »straszne« zapisałby raczej po nasuwającej o wiele więcej wątpliwości rewizji NKWD. […] A ton paniki, związany ze słowem »straszne«, wydaje się obcy w rzeczowym tonie mjr. Solskiego"[74]. Jacek Trznadel uważa, że słowo „straż" bardziej przystaje do rzeczywistości, czyli karetki więziennej, którą wieziono majora, w niej bowiem (według zeznań uratowanego świadka, por. Stanisława Swianiewicza) było specjalne miejsce dla straży oraz celki dla więźniów, o których wspomina mjr Solski.

Ponad 80 lat po zbrodni katyńskiej wiedza na temat tamtych wydarzeń jest już niezmiernie bogata. Przebadano tysiące dokumentów, pamiątek i dowodów w wielu krajach, przeanalizowano, porównano, zinterpretowano i opisano. Uściślono daty, fakty, miejsca, sposoby dokonania zbrodni, poznano plany i całą perfekcyjną machinę śmierci, wskazano

[71] Kpt. Lemański, cyt. za: J. Trznadel, *Katyń – ostatnia droga* [w:] *Katyń. Problemy i zagadki*, „Zeszyty Katyńskie" 1990, nr 1, s. 26, 43 (przyp. 17): „Oba dokumenty przytacza za okupacyjnym »Nowym Kurierem Warszawskim« Jerzy Jackl w przypisach do: J.K. Zawodny, *Katyń. Zagłada w lesie*, tłum. z francuskiego Beta-Omega, opracował Franciszek Milwid (Jerzy Jackl), Warszawa 1989".

[72] J. Trznadel, *Katyń*…, s. 19–44.

[73] *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*, Berlin 1943, s. 31, cyt. za: J. Trznadel, *Katyń*…, s. 24.

[74] *Ibidem*, s. 25–26.

nazwiska winnych oraz świadków. Choć są jeszcze niewyjaśnione sprawy i nieznalezione groby, to i tak największą tajemnicę na temat swoich przeżyć ofiary tych zbrodni zabrały ze sobą. Możemy poznać tylko namiastkę tych doświadczeń zapisaną w odnalezionych pamiętnikach. Analiza zapisków dowodzi, że władze sowieckie, zanim wymordowały jeńców polskich, realizowały w stosunku do nich przemyślaną politykę niszczenia ich tożsamości.

Działania były prowadzone dwutorowo. Po pierwsze, uderzały w tożsamość indywidualną jeńców. Pozbawienie wolności, negowanie podstawowych potrzeb wynikających z braku odzieży, dramatycznych warunków higienicznych i socjalno-bytowych, a także ograniczenie kontaktu z rodzinami, manipulowanie informacjami o ich przyszłości, dręczenie psychiczne i fizyczne miały prowadzić do kryzysu tożsamości osobistej jeńców, upokorzyć, ukorzyć, zachwiać poczuciem godności, odebrać chęć samoidentyfikacji. Uwięzieni oficerowie doświadczyli wszystkich objawów traumy, ale nie poddali się, o czym świadczą ich działania oświatowo-edukacyjne, kreatywność, patriotyzm, włączenie psychologicznych mechanizmów obronnych (modlitwa, empatia, nadzieja, sny). Po drugie, władze usiłowały doprowadzić do zniszczenia tożsamości narodowej grupy przetrzymywanych oficerów polskich, m.in. przez pozbawienie wolności słowa (zakaz śpiewu, wspólnych modlitw itd.), działania propagandowe (radio, prasa), deprecjonowanie wartości stopni oficerskich, podrywanie autorytetów itp. Analiza pamiętników dowodzi, że choć kontakty interpersonalne z obiektywnych i uzasadnionych przyczyn natury psychicznej nie zawsze były wzorcowe, to mimo wszystko jeńcy tworzyli zwartą grupę o jednoznacznych poglądach i systemie aksjologicznym opartym na wartościach wiary, która wraz z patriotyzmem, narodowymi tradycjami, kulturą, nauką i językiem ojczystym stanowiły filary polskiej tożsamości narodowej – tożsamości oficera polskiego.